Nr. 54. Czwartek, 8 Marca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 6 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 50 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej"**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujący Najwyższy Rozkaz do armii i floty:

Rozkaz do armii i floty.

Ufny w zawsze wypróbowaną dyscyplinę i w ciężkim czasie wojennym świetnie ujawnionego ducha Mojej walecznej siły zbrojnej, postanawiam znieść karę „słupka".

Baden, dnia 2 marca 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 24 lutego b. r. nadać najmiłościwiej: krzyż wojenny za zasługi cywilne II. klasy: nauczycielowi religii w prywatnem gimnazyum realnem w Borszczowie ks. Julianowi Knoppowi; złoty krzyż zasługi z koroną: zastępczej kierowniczce liceum żeńskiego im. Słowackiego we Lwowie dr. Gizeli Gebertowej; zastępczej kierowniczce prywatnego gimnazyum żeńskiego Kongregacyi św. Rodziny z Nazaretu we Lwowie Nazarenie Kleniewskiej.

P. Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Tadeusza Kossowskiego we Lwowie, starszym kontrolorem pocztowym w Drohobyczu, kontrolora pocztowego Michała Staszkiewicza w Przemyślu, starszym kontrolorem pocztowym w Kołomyi, kontrolorów pocztowych Michała Mesusego Ignacego Bołobońskiego i Adolfa Rosenbuscha we Lwowie, starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a kontrolora pocztowego i kierownika etapowego urzędu pocztowego w Lublinie Józefa Siessa, starszym kontrolorem pocztowym w Nowym Sączu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 marca 1917.

Sytuacya wojenna.

Gdy Anglicy w przestworzu potoku Ancre, bez żadnych oczywiście przeszkód, w dalszym ciągu obsadzali dnia 4 b. m. opuszczone przez Niemców stanowiska, tym razem na wschód od Gommecourt, — na północy od Somme rozgorzało większych rozmiarów starcie. Anglicy, po silnym ogniu działowym na wschód od Bouchavesnes, na południe od lasu St. Pierre-Vaast, zaatakowali pozycye niemieckie. Kawał okopów przy drodze Bouchavesnes-Moislaird pozostał w ich ręku; we wszystkich innych miejscach nieprzyjaciel został sromotnie odparty.

Ale ów drobny sukces Anglików skompensowany został przez Niemców z naddatkiem pod Verdun. Tu Francuzom wydarto pozycye w lesie Caurières szerokości 1500 m., a nadto ważny teren na wschodnio-południowym skraju lasu Fosses. Oba te miejsca znajdują się w odległości mniej więcej 2½ klm. na północ od wsi Douaumont. Wtargnęli tam byli Francuzi podczas ostatniej swej ofenzywy, która rozpoczęła 15 grudnia 1916 trwała przez dni kilka. Częściowo zatem odzyskali Niemcy swój dawny teren. Pokaźna liczba jeńców (ponad 500) i zdobyczy wojennej (16 karabinów maszynowych, 25 karabinów szybkostrzelnych), dostatecznie charakteryzuje rozmiary tego sukcesu.

Czynność bojowa na froncie zachodnim przedstawia od szeregu tygodni osobliwy obraz. Od czasu swej imprezy grudniowej r. 1916 pod Verdun i zaciekłych kontrataków przeciwko zabranym im z końcem stycznia 1917 pozycyom na wyżynie 304 (na zachód od Mozy), zachowywali się Francuzi — wyjąwszy drobne utarczki wywiadowcze — zupełnie bierne. Wśród tego Niemcy, spokojnie odpierali Anglików, od czasu do czasu zadając im nawzajem uderzenia. Ze zdumiewającym uporem urządza nieprzyjaciel ataki na całej linii od Armentières po Somme, to tu, to ówdzie, zawsze jednak po dokładnem przygotowaniu artyleryjskiem i przy użyciu sił znacznych, dochodzących niekiedy do rozmiarów kilku dywizyj. Wygląda to tak, jakby stosowano znowu Joffre'a taktykę zużycia. Niewiadomo wszakże, po czyjej stronie zużycie będzie większe — u atakowanych, czy atakujących. Najlepszą na to odpowiedź daje opuszczenie rozstrzelanych stanowisk niemieckich nad potokiem Ancre. Przy obsadzaniu ich Anglicy dzięki świetnej taktyce niemieckiej ponieśli znaczne straty.

Walki teraźniejsze na froncie zachodnim wskazują, że Francuzi oszczędzać pragną materyał ludzki, ponieważ oszczędzać go muszą, Anglicy natomiast pragną przy pomocy swej przewagi liczebnej osiągnąć jak największe korzyści, urządzając coraz to nowe lokalne ataki. Spodziewają się oni widocznie, że kropla po kropli wydrąży kiedyś kamień. U Niemców natomiast przebija spokój i stanowczość. Od celowego wyczekiwania nie odwiodą ich żadne szermierskie sztuczki nieprzyjaciela.

To, co obecnie dzieje się, to tylko przygrywka; dopiero, gdy walka rozpęta się na dobre, dopiero wówczas okaże się, po czyjej stronie prawdziwa siła.

Na tyrolskim froncie wschodnim pomiędzy doliną Pellegrino a górnym biegiem rzeki Avisio wznoszą się olbrzymy górskie Marmolate wysokości (3360 n. p. m.), Cima di Costabella (2738 m.) i Pta. Vallacia (2632 m). Te potężne zwały zamykają drogę z jednej strony do Eggentalu, z drugiej do doliny Fleim. Onegdaj skierowali Włosi zamach przeciwko stanowiskom austro-węgierskim na Cima di Costabella i udało się im wśród zmiennych walk zająć jedną z pozycyj wysuniętych naprzód. Ale walki jeszcze nie ukończone, a od zajęcia punktów wysuniętych do zajęcia głównych stanowisk daleka jeszcze droga. Teren zresztą górski zawiera tyle znakomitych punktów obronnych, że dalsze posuwanie się Włochów doliną Avisio lub Pellegrino byłoby dla nich połączone z ogromnemi niebezpieczeństwami i okupione być musiałoby kosztem nazbyt wielkich ofiar.

Na froncie Pobrzeża ostrzeliwali Włosi onegdaj gwałtownie Costanjevicę (na wyżynie Krasu). Pod Dolje, o 2 klm., na północny zachód od Tolmein, patrole austro-węgierskie wdarły się śmiałym napadem w okopy nieprzyjacielskie i zabrawszy jeńców, jakoteż materyał wojenny, powróciły nienagabywane na swe stanowiska.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 6 marca. Urzędowo ogłaszają dnia 6 marca:

(Wschodnia widownia wojny).

Na Bukowinie natarcia Rossyan były bezskuteczne. Na południe od Brzeżan odparto nocny napad Rossyan.

(Z włoskiego teatru wojny).

Silne opady na ogół uniemożliwiały czynność bojową, przerwały też walki na północ od doliny San Pelegrino.

W nocy znowu rozpoczął się ogień miotany przeciw naszym stanowiskom na Costa Bella. Próby ataku Włochów zatrzymaliśmy ogniem zamykającym dostęp. Atak nieprzyjacielski na Col Bricon odparto granatami ręcznymi. Dziś rano nieprzyjaciel przed Monte Sief dokonał rozsadzenia terenu na większą skalę, ale stanowiska nasze pozostały niewzruszone.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Niema nic do ogłoszenia.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 6 marca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Nocny atak Rossyan na nasze stanowisko na południe od Brzeżan spełzł na niczem.

Front Arcyksięcia Józefa: Na wschodnich stokach gór Kelemen w południowej części Karpat Lesistych odparto kilka kompanij rossyjskich, które po silnem ogniu zaatakowały nasze stanowiska.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida a Prespa zaskoczono i wzięto do niewoli straż francuską.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na prawym brzegu Sommy pod wieczór walka działowa stała się gwałtowniejszą. Po ogniu nieustającym Anglicy pone-

---

14)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

Nie dziwna więc, że w tej chwili, przerzucając artykuł wstępny dziennika, wiedziony instynktem — muszę otwarcie wyznać — oddanego tej dziewczynie serca, spoglądałem od czasu do czasu ku alei kasztanowej, którą ona dawniej podążała za mną pod jawor.

Dawniej, to znaczy przed przybyciem Zygmunta...

Pomny na ów § X kodeksu, daleki od uczucia zazdrości, jednak... jednak raz po raz odwracałem głowę.

Aż — zamiast Heli, w alei pojawił się Zygmunt.

Szedł szybko, a dojrzawszy mnie, nerwowo skręcił pod jawor.

— Wuju, wuju! — prawie że jęknął stając nademną.

— Siadaj chłopcze — rzekłem, nie wiele sobie robiąc z jego okrzyku. — Co się stało?

A on mówił:

— Nie mogłem, niepewnością trawiony nie mogłem dłużej zwlekać i przed chwilą, oświadczyłem się Heli.

— O!... A cóż ona?

— Odmówiła, odmówiła stanowczo.

Te rzekłszy padł na ławkę i ujął głowę w obie dłonie.

Ze względu na niego byłbym był wolał w tym geście dopatrywać się teatralnego efektu; ale to było cierpienie, głęboki ból serca, ból obcy temu, kto nie zaznał uczucia miłości.

— Czyż nie byłeś na to przygotowany? — wtrąciłem po chwili.

— Prawda, wuj mnie ostrzegał, właściwie przez usta wuja ona ostrzegała sama, to też ni śladu żalu do niej mieć nie mogę; zło leży w tem, że zbyt sobie ufając, mało do tych przestróg przywiązywałem wagi, a potem, co gorsze, mimo jej pozorną obojętność w zachowaniu się ze mną, nabierałem z dnia na dzień coraz więcej przekonania, że i ja obojętny dla niej nie jestem. Wuj pojmuje, że wobec tego mogłem liczyć na zachwianie się jej postanowienia, jakiekolwiek miałaby po temu powody.

To, co w tej chwili słyszałem, nie mogło dziwić mnie, którego Hela uprzedziła, że w danym razie siłą woli oprze się miłości. Jeżeli Zygmunt nie myli się w swoich przypuszczeniach, to z tego wynika, żem ja niedoceniał tej siły. Teraz widzę, że wszelka nadzieja dla niego stracona!

— I co zamierzasz? — pytałem.

— Nie wiem, nie mogę zebrać myśli... O, czemużem stąd nie wyjechał, kiedy mi to rozum doradzał! I dziś innego środka nie widzę. Potargać do reszty co się splątało, uciec jak najdalej, to jedno co mogę uczynić.

— Zapewne — rzekłem — odległość wprawdzie powoli, ale gruntownie taką ranę leczy.

— Powoli!... Cierpieć powoli! Czy nóż chirurga nie lepszy?

— To znaczy?

— Nie, nie! — i Zygmunt wstał żywo — na taką ostateczność za wcześnie. Hela mnie kocha i musi te jakieś dziwne skrupuły przełamać!

— Czemże ona usprawiedliwiała swoją odmowę?

— Nigdy za mąż nie pójdę — to wszystko, co z ust jej słyszałem. Zanim zdążyłem zapytać: dla czego? już jej nie było w sali.

— Na czem opierasz tę pewność, że Hela jest ci wzajemna?

— Nigdy nie powiedziała mi tego, ale czyż mężczyzna potrzebuje słów kochającej kobiety, ażeby jej serce przeniknąć?

— Więc myślisz jeszcze nalegać?

— Jeżeli nie mam siły wyrzec się jej, to cóż mi innego zostaje?

— Bywają położenia, w których każda rada mogłaby się okazać chybioną, to też ja nic nie radzę, zwracam tylko twoją uwagę, że skoro Hela kochając cię, jak twierdzisz, mimo to jednak opiera się przy swojem stanowczo, to już leży dowód, że owa przeszkoda, tamująca tej dziewczynie drogę do spokoju, czy szczęścia, nie jest do usunięcia. I z tem liczyć się musisz.

— Gdybym chociaż znał tę przeszkodę, może byłoby mi łatwiej pogodzić się z koniecznością... No, a matka, ona przecież coś o tem wiedzieć powinna? Zdaje mi się, że jest dla mnie przychylna. Jak wuj sądzi, czyby nie próbować tej drogi?

— O ile sam zauważyłem i o ile wiem od Heli, to stosunek tych dwóch kobiet do siebie różni się z wielu względów od zwykłego stosunku matki do córki i odwrotnie. Nie pójdę podobno za daleko, podejrzywając tam zupełny brak wzajemnej szczerości, bez której niema wogóle zwierzeń, a zwłaszcza zwierzeń drażliwych. Pomijam, zkąd się wyrodziła taka anormalność, co zresztą jest obojętne, wnoszę tylko, że wobec niej o wpływie matki na córkę nie może być mowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wnie ruszyli do ataku na wschód od Bouchavesnes. Atak odparto, a drugi atak udaremniono naszym ogniem niszczącym.

W innych odcinkach frontu przy śnieżycy przeważnie panowała mała czynność ogniowa. Wywiadowcy, którzy stwierdzili bieg stanowisk francuskich pod lasem Caurieres naprzeciw linij, któreśmy tam zdobyli, przywiedli jeszcze 15 jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Ameryka przed decyzyą.

Adres inauguralny prezydenta Wilsona opiewa:

Wojna od samego początku wycisnęła piętno na naszym duchu, na naszym przemyśle, działaniu i pracach. Było niemożliwem pozostać obojętnym i zająć niezależne od niej stanowisko. Skupiliśmy się, mimo, że dzieliły nas różnice zapatrywań. Na morzu wyrządzono nam wielkie bezprawie. Nie pragnęliśmy odpowiedzieć bezprawiem i obrazą choć niektóre z wyrządzonych nam bezprawiów były nieznośne.

Byliśmy zawsze tego świadomi, że nie pragniemy niczego dla nas samych, czego nie bylibyśmy gotowi domagać się dla całej ludzkości, mianowicie sprawiedliwego postępowania *(fair dealing)*, sprawiedliwości, swobody życia, ochrony przed zorganizowanem bezprawiem. Ożywieni takim duchem i myślami wzmacnialiśmy coraz bardziej nasze przekonanie, że zadaniem naszem musi być praca nad utrzymaniem i wzmocnieniem pokoju. Musieliśmy się uzbroić, aby módz poprzeć siłą nasze pretensye na polu pewnego *minimum* praw i swobody działania.

Stoimy silnie, pozostając w zbrojnej neutralności, gdyż w żaden inny sposób nie moglibyśmy dać wyrazu temu, przyczem obstajemy, a czego wyrzec się nie możemy. Jest też rzeczą możliwą, że okoliczności zniewolą nas do czynnej obrony naszych praw i do niej bezpośredniejszego udziału w wielkiej wojnie, jednak nic nie zmieni naszych pojęć i naszych celów. Nie pragniemy zdobyczy, ni korzyści ani też niczego, co można zyskać tylko kosztem innego narodu. Nie jesteśmy już prowincyonalistami. Tragiczne wydarzenia tych miesięcy walk na śmierć i życie uczyniły z nas obywateli świata. Niema dla nas drogi wstecz.

Idzie o los nasz jako narodu.

Oto czego będziemy żądali:

aby wszystkie narody miały równy interes w pokoju światowym;

aby wolne ludy otrzymały polityczną stałość i były za nią w równej mierze odpowiedzialne, aby najgłówniejszą podstawą pokoju była prawdziwa równość wszystkich narodów we wszelkiej dziedzinie prawnej, gdyż pokoju nie można oprzeć o pozorną równowagę prawną;

aby rządy wszelką słuszną władzę *(just pover)* czerpały ze zgody rządzonych;

aby na morzach były równe prawa i równa wolność dla wszystkich narodów, wedle norm wzajemnej umowy;

aby zbrojenia narodów były ograniczone do miary utrzymania wewnętrznego porządku i bezpieczeństwa domowego i

aby było obowiązkiem każdego narodu dbać o energiczne i skuteczne stłumienie wszelkiej próby wspomagania rewolucyj w innych krajach i zapobiegać takim próbom.

Przy tych zasadach musimy się zgodnie opowiedzieć. Ta jedność zapali w nas płomień, w którego żarze, oczyszczeni z partyjności i niezgody, zjednoczymy się w zrozumieniu naszych obowiązków i postanowieniu wypełniania ich.

Chcemy w obliczu wszystkich ludzi poświęcić się temu wielkiemu zadaniu, do którego teraz przystąpić musimy.

Biuro Reutera rozesłało następujące Orędzie Wilsona do kraju: Przy zamknięciu ostatniej 64 sesyi Kongresu wynikła sytuacya, której nie sposób porównać z jakąkolwiek w dziejach naszego kraju, która nie ma też równej w historyi narodów nowożytnych, a jest to sytuacya bezpośrednio przed przesileniem mieszczącem w sobie daleko sięgające możliwości niebezpieczeństwa narodowego. Kongres nie mógł bronić kraju i strzedz zasadniczych praw obywateli. Na 531 członków obu Izb przeszło 500 było gotowych i chętnych do dzieła. W Izbie reprezentantów działała przeważająca większość, ale Senat nie mógł działać, ponieważ mała grupa 11 senatorów postanowiła, że nie ma on działać. Senat nie rozporządza wcale sposobami ograniczenia dyskusyi i zapobieżenia manewrom opóźniającym.

Jeden człowiek wytrwały fizycznie może stanąć na drodze pracom. Wynikiem tego w teraźniejszym przypadku jest zupełne sparaliżowanie ustawodawstwa i władzy wykonawczej rządu. Niezdolność Senatu do działania uniemożliwiła jeden z najkonieczniejszych ustawodawczych aktów.

Wspomniawszy o niemożności wydania skutkiem tego pewnych zarządzeń, wywodzi prezydent dalej:

Zwołując 65 nadzwyczajną sesyę Kongresu nie usunął bym tej trudności. Sparaliżowanie Kongresu trwałoby dalej. Całkiem jasne i konkretne są wola i chęć działania Kongresu tylko Senat nie może działać. Większość Senatu jest bezsilną. Tylko konkretne i zdecydowane działanie może uchronić naród od wojny, albo ataku. Naturalnie zagranicą powstanie wrażenie, że tak nie jest i że inne narody mogą czynić co chcą, bez obawy, aby nasz rząd mógł cokolwiek uczynić. Tego wytłumaczyć nie możemy. Senat jest ciałem ustawodawczem, które nie może działać, choć większość jest gotowa do działania. Mała grupa uczyniła rząd Stanów Zjednoczonych bezsilnym, wystawiła go na wzgardę. Na to jest tylko jeden środek, zmiana Senatu, aby mógł działać.

Prezydent wyraża przekonanie, że Senat znajdzie sposoby, aby umożliwić sobie działanie i ustrzedz kraj przed katastrofą.

Oprócz tego dał prezydent upoważnienie do ogłoszenia, że położenie stało się jeszcze poważniejszem przez to, iż odkryto, że prezydent wprawdzie na podstawie ogólnych upoważnień konstytucyjnych może wiele uczynić w kierunku, w którym go Kongres upoważnił, że jednak istnieją pewne dawne nie odwołane postanowienia, tworzące praktyczną przeszkodę nie do pokonania, obracające w niwecz upoważnienia.

(Wspomniana dawna ustawa przyjęta została w r. 1819 dla uregulowania oporu okrętów handlowych amerykańskich wobec okrętów zajmujących je. Wyklucza ona opór wobec „państwowego uzbrojonego okrętu", należącego do narodu żyjącego w przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi. Niemcy nie znajdują się na stopie wojennej ze Stanami Zjednoczonymi, a łodzie podwodne są „państwowym okrętem uzbrojonym" Niemiec).

Vossische Ztg. donosi: Oprócz uzbrojenia amerykańskich okrętów handlowych rząd amerykański zamierza wzdłuż ruty w strefie zagrożonej, którą jeżdżą okręty amerykańskie, organizować patrole. Ma być na to użyta wielka flota niszczycieli oraz okrętów specyalnie przeznaczonych do zwalczania łodzi podwodnych.

Senat zwołany został na dzisiaj godzina $9\frac{1}{2}$ przed południem. Na porządku dziennym znajduje się włączenie nowego punktu do regulaminu, który pozwala na zamknięcie dyskusyi.

Następstwa zaostrzonej walki łodziami podwodnemi.

Dyrektor arsenału w Cherbourgu podaje oficyalnie do wiadomości w jednym z dzienników paryskich, że od chwili zaostrzonej wojny łodziami podwodnemi tylko cztery parowce, wiozące materyał wojenny zawinęły do portów francuskich; w drodze przez morze do Francyi nie znajduje się na razie ani jeden parowiec.

Dzienniki amsterdamskie donoszą, że parowiec „Copenhaga" (2570 tonn) jadący z Londynu do Rotterdamu zatonął prawdopodobnie ugodzony torpedą.

Do *Nieuwe Rotterdamsche Courant* telegrafują z Batawii: Parowiec angielski „Perseus" (6.728 tonn) zatonął.

Niemcy a Chiny.

Dzienniki angielskie ogłaszają następujący telegram z Nowego Jorku: Według depeszy z Pekinu, gabinet jednomyślnie oświadczył się za zerwaniem stosunków z Niemcami. Prezydent republiki nie zaaprobował tej uchwały. Według konstytucyi przysługuje prezydentowi wyłączna decyzya w tej mierze. Prezydent ministrów ustąpił, a inni ministrowie prawdopodobnie uczynią to samo.

Według depesz *Biura Reutera* z Pekinu, ustąpienie prezydenta ministrów spowodowane zostało scysyą z prezydentem republiki. Dymisya będzie prawdopodobnie przyjęta. W stanowisku Chin względem Niemiec nie zajdzie żadna zmiana.

Biuro Wolffa zauważa: Podajemy tę wiadomość z całem zastrzeżeniem, ponieważ o przedmiocie poruszonym w tej depeszy, ani urząd spraw zagranicznych, ani tutejsze poselstwo chińskie nie mają wcale wiadomości.

Opinia Petersb. Agencyi telegraficznej o konferencyi sojuszników.

Konferencya sojuszników, która niedawno ukończyła swe prace w Petersburgu, ponownie dowiodła coraz to ściślejszej zgodności w łonie koalicyi, okazała, że sojusznicy są niezachwianie wierni sprawie, która ich łączy. Konferencya znalazła praktyczne sposoby na zacieśnienie coraz większe współpracy wojskowej, politycznej, przemysłowej, gospodarczej i finansowej, pracowała nad skutecznem ulepszeniem i utwierdzeniem jednolitości kierownictwa wojny drogą utworzenia osobnego na to organu. Konferencya szukała środków na to, by jak najzupełniej wyzyskać całą siłę sojuszników przez coraz ściślejsze zjednoczenie wszelkich ich środków materyalnych. W ten sposób przyczyni się ona z powodzeniem do utworzenia na wszystkich frontach jak najlepszych warunków do walki przez odcięcie nieprzyjaciela i do przyspieszenia nadejścia chwili zwycięstwa.

Burza w rossyjskiej Dumie.

Prasa rossyjska donosi, że drugie posiedzenie Dumy było nadzwyczaj burzliwe. Przywódca kadetów Milukow bardzo ostro zaatakował rząd, rzekł, że za Dumą stoi cały naród rossyjski, a za rządem zaś tylko klika biurokratyczna. Położenie wewnętrzne jest bardziej rozpaczliwe, niż było kiedykolwiek. Duma nie życzy sobie zawarcia pokoju z rządem, lecz chce przezwyciężyć jego opór. Naród sam powinien objąć kierownictwo, inaczej niema sposobu wyjścia.

Przywódca grupy pracy Kereńskij oświadczył, że nastała teraz najkrytyczniejsza chwila wojny; co do jej wyniku ma on zapatrywanie bardzo pesymistyczne. Głupią jest rzeczą mówić o zdobyciu Konstantynopola i przeistoczeniu mapy Europy, skoro rząd nie potrafi nawet obronić własnego kraju. Trzeba zmienić cały system rządów. Rząd wyniszczył całe życie gospodarcze Rossyi. Trzeba czynnami przygotować zakończenie tej krwawej wojny.

Nastroje włoskie.

Dzienniki włoskie widzą w ustąpieniu bar. Conrada Hoetzendorfa ze stanowiska szefa sztabu generalnego zapowiedź objęcia przezeń naczelnej komendy przeciw Włochom.

Dziennik urzędowy ogłasza, że od kilku dni nastąpiła przerwa w ruchu na pewnych liniach kolejowych rzekomo z powodu usunięcia się ziemi. Silnie ograniczono ruch kolejowy z południa na północ. Zawiadomienie donosi o przerwie trzydniowej, lecz nie jest jasne czy mają to być tylko jedno-

---

52)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Lambre spojrzał na Sydonię.

— A jednak ty dobrze to wszystko sobie przypominasz — rzekł.

— Och! ja co innego; moje życie upłynęło spokojniej, niż pani Herbertowej de Rochefleur. Codziennie jedno i to samo, w kółko, a u niej przeciwnie. Mając majątek, można sobie pozwolić na różne fantazye.

Lambre myślał chwilę.

— Więc poprostu katar był przyczyną śmierci pana de Rochefleur? — spytał.

Sydonia przybrała bardzo uroczysty wyraz:

— Panie, — rzekła — jak umiera biedny człowiek, grzebią go i koniec, nikt się nie troszczy, co było przyczyną jego śmierci; jeżeli zaś chodzi o wielkiego pana, to co innego... w zamku wszyscy się troszczyli, a służba gadała z różnymi ludźmi.

Lambre słuchał z natężeniem.

— I czegoż się dowiedzieli?

Kucharka wahała się z wypowiedzeniem tego, na co on czekał.

Przeszło piętnaście lat upłynęło od opuszczenia zamku przez Sydonię, lecz czas nie umniejszał bojaźni, gdy chodzi o sprawę tak ważną.

Aureli dodał jej odwagi:

— Zdaje mi się, że nie powiesz mi nic nowego, — rzekł — ja także słyszałem, że mówiono o otruciu...

Wahania Sydonii wobec tego zmalały; doznała pewnej ulgi.

— W takim razie, jeżeli pan słyszał... A więc tak, ja także słyszałam o otruciu, ale rozumie pan, że nie są to sprawy, które się rozgłasza, bo podejrzenie może spaść na każdego!.. Czasem jedno słowo wystarczy, aby nieszczęście sprowadzić! Co do mnie, wcale temu nie wierzę, ale słowo zostało wyrzeczone i trudno wiedzieć...

Aureli spostrzegł, że wspomnienia te wprowadzają Sydonię w rodzaj zamyślenia, które odbierało jej siłę woli, natężając myśli w jednym tylko kierunku.

Podniósł ręce i wykonał kilka ruchów powolnych, a potem rzekł tonem stanowczym:

— Otrucie jest prawdopodobne.... Mogłoby się zdarzyć, że pan de Rochefleur został otruty. Tak.... był.... otruty...

Powieki kucharki uniosły się; spojrzała błędnym wzrokiem na Aurelego. Coś niejasnego zdawało się kotłować w jej mózgu.

— Był.... otruty.... — powtórzył Aureli z siłą.

Rodzaj ogłupiałej rezygnacyi odmalował się w rysach służącej.

Lambre obserwował i obserwując, zdawał sobie sprawę, że fluid hypnotyczny działał.

— Był.... otruty.... — powtórzył po raz trzeci.

Sydonia powtórzyła:

— Tak, pan de Rechefleur był otruty.

Dziwne owładnęło nią zmęczenie.

Zdawało się jej, że w głowie ma próżnię.

Myśli zebrać nie była w stanie.

Była pod wpływem obezwładnienia, które nie pozwalało jej uczynić żadnego ruchu.

Zawsze bardzo powoli, z ostrożnością konieczną w takich razach, Lambre mówił dalej:

— Przypominasz sobie dobrze, Sydonio.... Przypominasz sobie, że w dwa.... czy trzy tygodnie.... po śmierci.... znaleziono.... pod oknem.... zamku.... w krzakach.... wiszący na gałęziach.... flakon.... i nie można było się dowiedzieć.... w jaki sposób ten flakon.... w którym była trucizna.... znalazł się pod tem oknem....

Zdawało się jakby kucharka czyniła rozpaczliwy wysiłek chcąc mówić, ale nie mogła.

Lambre uczynił nad nią znowu kilka ruchów rękami.

— Tak.... flaszeczka.... pod oknem.... widzę.... — rzekła.

— Ja także widzę; jest nie duża....

Sydonia się nie poruszyła, ale z oczami utkwionemi w oblicze Aurelego rzekła:

— Wielkości małego palca u ręki.... i bez żadnej etykiety....

— Tak, bez etykiety.... a raczej etykieta była, ale ją zręcznie zdjęto.... są ślady na flakonie.

Tym razem, myśl jej, wahała się widocznie.

Aureli czekał.

— To prawda — wyrzekła wreszcie — etykieta została zdjęta!

Medyum widziało to, co Lambre widział. Sydonie myślała to samo, co on myślał; nie mógł nic lepszego sobie życzyć.

Na pierwszy raz było tego dosyć.

Aureli Lambre był zadowolony. Uzyskał więcej, niż się spodziewał z pierwszej próby.

Po pewnym czasie powtórzył seans w ten sposób, aby myśl się utrwaliła w mózgu zamagnetyzowanej.

W przerwach będzie unikał mowy o Machecoul, zachowa ten temat do nowych doświadczeń, gdy pozostaną sami we dwoje.

Był spokojny. Będzie mógł wprowadzić w czyn to, co zamierzał od chwili, gdy choroba nasunęła mu myśl o śmierci.

Wyzdrowienie zdawało się jednak na dobrej drodze, ale nawet gdyby wrócił zupełnie do zdrowia, nie cofnie się przed wykonaniem planu, którego uskutecznienie tak dobrze się zapowiadało.

Zwolna, Sydonia wracała do siebie.

Lambre oddalił się nieco od niej, aby działanie fluidu zmniejszyć.

Kucharka przesunęła ręką po czole, mówiąc:

— Nie wiem, co mi jest, ale głowa mi cięży.

— Niema w tem nic dziwnego; temperatura dziś niezwykła, możnaby myśleć, że to lipiec.

Sydonia wstała z krzesła.

— A przecież to śmieszne — dodała — nigdy w życiu nie doznawałam czegoś podobnego... czyż niemoc we wszystkich członkach... a przecież, gdy tu przyszłam, nie czułam się tak obezwładniona...

— Chyba nie przypuszczasz, żebym „urok na ciebie rzucił", jak mówią u nas na wsi — rzekł Lambre z przymuszonym uśmiechem.

— Czyż pan może coś takiego przypuszczać! Chociaż pan bardzo uczony, wiem, że takiej siły nie posiada!... Ach! jakoś mi przechodzi!...

— Przybliż się i pokaż mi swoje oczy. Uczyłem się trochę medycyny za lat młodych... Potrafię przynieść nieco pomocy ludziom, jeżeli idzie o drobne niedomagania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

razowo trzy dni, czy też trzy dni w każdym tygodniu.

Wieści z Francyi

Według turyńskiej *Stampy*, skasowano we Francyi na wielkich przestrzeniach ruch pociągów pospiesznych.

Matin donosi w sprawie katastrofy w fabryce prochu w Bouchet, że wybuch nastąpił podczas próbowania nowej materyi wybuchowej i nowego rodzaju prochu. Dwadzieścia pobliskich budynków zostało uszkodzonych. Fabryka zatrudniała 5000 robotników.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 5 b. m.: Na wschód od Hamadan dwa nieprzyjacielskie pułki jazdy jeden po drugim, próbowały atakować tureckie stanowiska, ale je odparto ogniem działowym.

Na innych frontach nie było zmiany.

Grecya w okowach czwórporozumienia.

Niektóre koła francuskie uważają, że Grecya nie dość się jeszcze nacierpiała. I tak dziennik *Journal des Débats* domaga się jeszcze ostrzejszych zarządzeń przeciw Grecyi, szczególnie przeciw królowi Konstantynowi. Ateński korespondent tego pisma zwraca uwagę na to, że blokada ciągle jeszcze nie jest dość skuteczna. Grecya powinna poznać cały ciężar siły koalicyi. Stan obecny należy spotęgować tak, aby stał się niemożliwy do zniesienia.

Japońska amunicya dla Meksyku.

Do *Voss. Ztg.* donoszą z Genewy: Wedle nowojorskiej informacyi paryskiego *Heralda*, Japonia w ciągu listopada i grudnia, jak to niewątpliwie stwierdzono, wysłała znaczne zapasy amunicyi do Meksyku. Ponadto w dokach amerykańskich buduje się znaczna liczba statków zamówionych przez Meksyk, a przeznaczonych dla obrony wybrzeży.

Miliardowe ofiary Anglii.

Manchester Guardian rozpatrując sytuacyę wojenną, zaznacza, że także bilansowa siła Anglii nie jest niewyczerpaną. Anglia musi teraz obok olbrzymiej floty utrzymywać olbrzymią armię lądową, tak, że podobnie jak jej nieprzyjaciele, chociaż może w mniejszym stopniu, skazana jest na to, by pragnąć jak najrychlejszego zakończenia wojny.

Nowy „Emden“.

Do berlińskiego *Lokalanzeigera* donoszą z Malmö: Wzrasta tu lęk przed niemieckimi krążownikami na Oceanie Spokojnym, *Russk. Słowo* otrzymało z portu Dalnyj informacyę, że w pogoni za jakimś nieznanym bliżej okrętem korsarskim niemieckim uwija się 6 okrętów japońskich. Dotąd nie udało się jednak wykryć legendowego już prawie okrętu, operującego podobnie, jak „Emden“. Skutkiem jego napadów raty ubezpieczeń za przestrzeń San Francisco, Japonia, Władywostok podniesiono z 10 na 12 proc. Od szeregu dni naprożno wyczekują zapowiedzianego przybycia kilku okrętów transportowych z amunicyą, ale przypuszczają jeszcze, że opóźnienia tego przyczyną orkan, który szalał świeżo na morzu Chińskim.

Zdobycz wojenna łodzi podwodnych w lutym 1917.

Wedle doniesień z Kopenhagi, ogólne straty w okrętach nieprzyjacielskich i neutralnych wynosiły w ciągu lutego 1917 r. 820.000 tonn. Z tego na czas od 1 do 15 lutego przypadło 520.000, na drugą zaś połowę miesiąca 300.000 tonn. Oficyalne zestawienie, zapowiedziane przez komendę floty niemieckiej, nie zostało jeszcze ogłoszone, gdyż pewna liczba łodzi podwodnych, zaprzątnięta nieustanną służbą krążowniczą, nie zdołała dotąd zdać dokładnie sprawy ze swej działalności.

Zwraca uwagę okoliczność, że walka łodziami podwodnemi przyniosła tak sute żniwo w ciągu pierwszej połowy miesiąca, a mniejsze w czasie po 15 lutego. Anglicy przypisywać to pewnie będą skutecznemu działaniu swych środków obronnych, w rzeczywistości jednak należy zgoła gdzieindziej szukać przyczyny. Podczas ogłoszenia blokady niemieckiej wiele okrętów znajdowało się w drodze do upatrzonych portów, inne zaś nie brały niebezpieczeństwa zbyt seryo. Dopiero gdy d. 8 lutego Lloydy podały wykaz 146 okrętów zatopionych, ruch okrętowy nmniejszył się znacznie.

W ciągu roku 1916 przybywało do portów angielskich przeciętnie 800—820 okrętów codzień. W pierwszych dniach lutego cyfra ta spadła na 694, a w czasie od 18 do 23 z. m. na 650 okrętów dziennie.

Zauważyć tu wypada, że podane wyżej cyfry pochodzą ze źródeł neutralnych, mogła się więc w nie wkraść łatwo omyłka nieświadoma, lub rozmyślna, w każdym razie nie na korzyść Niemiec. Ale gdyby nawet zdobycz łodzi podwodnych utrzymała się w granicach tylko cyfr powyższych, to straty okrętowe państw czwórporozumienia i neutralnych przedstawiałyby po upływie roku sumę krągło 10 milionów tonn, w ciągu zaś tego czasu możnaby zbudować co najwyżej 3 miliony tonn, czyli deficyt netto wynosiłby 7 milionów tonn. To zaś wystarczyłoby, aby stworzyć stosunki dla czwórporozumienia wprost niemożliwe.

Z Warszawy.

(Bicie polskiej monety. — Z Rady głównej opiekuńczej. — Ułatwienie w podróżach. — Krzyże pamiątkowe. — Tow. miłośników Warszawy. — Eksmisye lokatorów a mrozy. — Dzierżawa opery. — Dzienniki warszawskie a strajk drukarski).

Zeszłego miesiąca podano urzędowo do wiadomości „Rozporządzenie dotyczące monety“. Zawiera ono następujące przepisy:

Szef administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem upoważniony jest do wybijania zdawkowej monety z żelaza lub aluminium dla obszaru generał-gubernatorstwa.

Jednostkę monetarną stanowi marka polska, która dzieli się na 100 fenigów.

Ogólna suma monet zdawkowych nie może przekroczyć dwudziestn milionów marek.

Nikt nie jest obowiązany przyjąć przy wypłacie więcej zdawkowej monety, niż na sumę 5 marek. Kasy publiczne przyjmują przy wpłatach zdawkowych monetę w każdej ilości.

Obowiązek przyjmowania zdawkowej monety nie dotyczy monet przedziurawionych. takich, których waga została zmniejszona w inny sposób, jak przez zwykły obieg, jakoteż monet fałszywych.

Monety, które skutkiem dłuższego obiegu i zużycia straciły znacznie na wadze lub stały się nie do rozpoznania, należy wycofać z obiegu na koszt kasy głównej generał-gubernatorstwa.

Jeżeli wydane będzie rozporządzenie wycofania z obiegu monet zdawkowych, natenczas winien być utrzymany roczny termin od daty ogłoszenia rozporządzenia dla przeprowadzenia wycofania.

Monety zdawkowe mają na stronie czołowej orła polskiego, na odwrotnej stronie podana jest wartość i rok.

Przepisy wykonawcze wydaje szef administracyi. Muszą one dokładnie ustalać wielkość i wagę monet.

Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

Członkowie zarządu Rady głównej opiekuńczej pp.: Ludwik Górski, Wojciech hr. Rostworowski i Feliks Wojewódzki wystąpili z zarządu Rady głównej opiekuńczej, pozostając jednak członkami Rady. Zaproszono do R. G. O. dwu nowych członków pp.: L. Grohmana i J. Zaglenicznego.

W ubiegłym miesiącu wpłynęło do R. G. O. ofiar na sumę 131,256 rb. 29 kop., w tem od komitetu poznańskiego 51.000 rb., od komitetu w Vevey 49.703 rb. 68 kop. ((łącznie z mlekiem skondensowanem) i od L. hr. Mycielskiego 10.000 rubli na bursy. W d. 1 b. m. kasa R. G. O. posiadała gotowizną 247.758 rb. 80 kop.

Sekcya zapomóg i pożyczek wydziału dobroczynności wydała w styczniu r. b. 337 zasiłków pieniężnych na sumę 5,762 rb. zapomóg wydano 209 na sumę 3,208 rb. Z pomocy sekcyi korzystało 881 osób. Podsekcya pomocy dla inteligencyi wypłaciła w styczniu r. b. 4,734 rb. 63 kop., jako pensye dla 161 osób, pracujących w 44 instytucyach użyteczności publicznej. Sekcya rozdawnictwa wydała 14,333 bony obiadowe, 255 porcyj zup, 4594 bony na mleko, 6,830 sztuk odzieży i obuwia, 165 przedmiotów gospodarczych. Sekcya dostaw dostarczyła różnym instytucyom artykułów za 4,489 rb.

Sekcya burś liczyła w 5 bursach 389 dzieci, których utrzymanie wyniosło 13,584 rb. 88 kop.

Deutsche Warsch. Zeitung donosi: „W uzupełnieniu przepisów o ruchu granicznym między obszarem generał-gubernatorstwa warszawskiego i austryacko-węgierską okupacyą w Polsce, wydano dnia 15 lutego 1917 roku następujące rozporządzenie.

1) Członkowie Rady Stanu w Królestwie Polskiem otrzymują prawo swobodnego podróżowania w całem Królestwie Polskiem.

Osobom, mieszkającym w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego, może być udzielone pozwolenie do swobodnego podróżowania w c. k. wojennem generał-gubernatorstwie lubelskiem bez ograniczenia czasu „aż do dalszego rozporządzenia“ z zastrzeżeniem każdorazowego dalszego odwołania. Odpowiednie pozwolenie do podróżowania bez ograniczenia w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego może być udzielone osobom, zamieszkałym w obrębie c. k. generał-gubernatorstwa wojennego lubelskiego. Pozwolenia powyższe mogą być przez władze, wydające pozwolenie, ograniczone do pewnej liczby pozwoleń na przejazdy graniczne w określonym terminie.

Powyżej wymienione ułatwienia mają być mianowicie udzielane członkom, względnie kierownikom znajdujących się w obrębie obu obszarów okupacyjnych stowarzyszeń rolniczych, handlu i przemysłu.

Słuchaczom warszawskiego Uniwersytetu i szkół wyższych może być dane pozwolenie do swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania w c. k. generał-gubernatorstwie wojskowem lubelskiem — a na odwrót: słuchacze odpowiednich zakładów naukowych w Krakowie i Lwowie mogą otrzymać pozwolenie swobodnego podróżowania do miejsca stałego zamieszkania, położonego w generał-gubernatorstwie warszawskiem. To pozwolenie może być wydane najwyżej na trzy miesiące.

Wyżej wymienione uprawnienia do niemieckiego obszaru administracyjnego będą wydawane przez niemieckiego zastępcę przy c. k. generalnem gubernatorstwie wojskowem w Lublinie, — do austryacko-węgierskiego obszaru administracyjnego przez zastępcę c. i k. naczelnego wodza armii przy ces. niemieckiem generalnem gubernatorstwie w Warszawie.

Odpowiednie podania należy wnosić tylko do tych władz.

Udzielone pozwolenie będzie uwidocznione w paszporcie przez wyciśnięcie odpowiedniej pieczęci. Wszelkie pozwolenia udzielane będą bezpłatnie.

Powyższe postanowienia nie zmieniają istniejących przepisów meldunkowych“.

Na konkurs na projekty krzyżów pamiątkowych ogłoszony przez Tow. popierania przemysłu ludowego (Tamka 1), 36 autorów nadesłało 263 prac. Komisya, w której skład wchodzili pp.: Jan Biernacki rzeźbiarz, ks. kan. Karol Dębiński, ks. rektor Gościcki, Karol Jankowski budowniczy, Tadeusz Pruszkowski malarz, Rudolf Świerczyński budowniczy i Jarosław Wojciechowski budowniczy, zakupiła 18 projektów, podpisanych przez pp.: R. Gutta, R. Małagowskiego, Jana Ogórkiewicza, Franciszka Polkowskiego, Edwarda Trojanowskiego i Zofię Woyniankę.

Pozostałe projekty będą zwrócone autorom po zamknięciu wystawy, która odbędzie się w marcu r. b.

Niedawno odbyło się w Domu ks. Mazowieckich na Starem mieście doroczne zebranie członków Tow. miłośników starej Warszawy. Na wstępie wygłosił prezes Tow., mecenas Aleksander Kraushar, zajmującą prelekcyę p. t.: „Synteza dziejów porozbiorowych Królestwa Polskiego (1795 do 1915)“. Po wykładzie odbyły się obrady członków Tow. miłośników historyi pod przewodnictwem dziekana Alfonsa Parczewskiego, który zaprosił na asesorów pp.: ks. kanonika Skimborowicza, sędziego Wagnera, prezesa Weycherta i Henryka Fukiera. Sprawozdanie z czynności Tow. miłośników historyi przedstawił I. T. Baranowski.

Z wyborów drogą głosowania weszli do zarządu pp.: Br. Dembiński, M. Handelsman, T. Korzon, Aleksander Kraushar, Wincenty Łopaciński, Roger hr. Łubieński, Henryk Mościcki i Antoni Rybarski; jako zastępcy pp.: Wacław Borowy, Henryk Fukier i Antoni Marylski; do komisyi rewizyjnej pp.: Jakób Glas, Witold Marczewski i Kazimierz Stefański.

Głos Stolicy donosi: Sądy pokoju w Warszawie, wydając obecnie wyroki, nakazujące eksmisyę lokatorów niewypłacalnych, zaznaczają, że ze względów humanitarnych należy poczekać z egzekucyą do chwili ocieplenia się. Biedacy więc, którym grozi eksmisya, są zadowoleni z przedłużającej się zimy.

Przegląd Poranny pisze: Opera wydzierżawiona zostanie prawdopodobnie przedsiębiorstwu prywatnemu. Zarząd miejski otrzymał już kilka ofert, między innemi od p. Korolewicz-Waydowej. P. Waydowa stawia jednak tak wysokie warunki, że propozycya nie może być uwzględniona. Co do pracowników zarządu teatrów, to liczba ich będzie prawdopodobnie od 1 czerwca ograniczona. O usunięciu wszystkich niema mowy.

Pisma warszawskie, które przez kilka dni nie wychodziły, pojawiły się onegdaj, ponieważ na polubownej naradzie, zainicyowanej przez Departament pracy Rady Stanu doszło do tymczasowego porozumienia pomiędzy przedstawicielami redakcyj a przedstawicielami pracowników drukarskich w osobach delegatów polskiego Związku zawodowego drukarzy i Zgromadzenia towarzyszów sztuki drukarskiej — wskutek czego pracownicy przystąpili do pracy w pismach codziennych.

KRONIKA.

Lwów, 7 marca 1917.

Kalendarz.

Czwartek (8 marca):

Jana Bożego. — Miłogosty. — Polikarpa.

Wschód słońca o godzinie 5·52 rano, zachód słońca o godzinie 5·17 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe 0 C.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy: majorowi 3 p. huzarów Józefowi Weiszowi; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowym porucznikom 41 pp. Bogumiłowi Kučerze i Jerzemu. Brodnerowi, oraz Janowi Müllorowi w 77 pp.

— Odznaczenia w c. k. obronie krajowej. Najj. Pan raczył najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowemu kapelanowi 20 pp. ks. Szymonowi Spitzerowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: rezerwowemu lekarzowi pułkowemu 3 p. ułanów obr. kraj. dr. Maurycemu Schneidrowi, komendantowi jednego z domów dla chorych; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowemu podporucznikowi 19 p. p. Bazylemu Seneńkiemu.

— Odznaczenia w c. k. żandarmeryi. W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: wachmistrze Wojciech Kielar i Józef Sowa, wachmistrz powiatowy Edward Stastny, oraz zastępcy wachmistrza Józef Bystrowski i Mikołaj Wojdyła, wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— Odznaczenia w Legionie polskim. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności: podficerowie legionowi: Jan Stupka, Stefan Wałaszek, Józef Michoński i Artur Krzysztoń, legioniści Józef Grzybek, Stanisław Ostrowski, Karol Pająk i Józef Jachta w 2 pp.; podoficerowie Legionowi Bronisław Marki, Roman Trojan, Jerzy Bobotek, Antoni Surowiec, Józef Kmieciński, Mikołaj Oryszczuk, Stanisław Krzysztoń, Józef Wunk, Władysław Grabowski, Ignacy Slk i Władysław Kasza, Legioniści Józef Gubernat, Jan Patla, Michał Sporek, Wilhelm Chochlar, Maryan Kruczkowski, Antoni Rudak, Jakób Kowalski, Piotr Ledecki, Józef Kąkolewski, Józef Kanik, Dymitr Dresluk, Bolesław Ząbek, Józef Skrzypek, Wojciech Oświęcimka, Tomasz Peter, Piotr Kargul i Alfred Wołoszyński w 4 pp.; podoficerowiee legionowi Wacław Olszewski, Henryk Weiss, Józef Tarabuła i Tadeusz Hanzlik, Legioniści Jerzy Zyżbicki, Tomasz Szymik, Henryk Koterba, Henryk Kawęzowski, Henryk Piskurski, Kazimierz Maślej, Michał Czemerys, Andrzej Kościelny, Maryan Wróbel, Franciszek Kubić, Bronisław Tusz, Michał Pacanek, Piotr Dziurman, Wojciech Bochonek, Michał Więckowski, Józef Kocemba, Jan Gołębiowski, Natan Wolf, Franciszek Ziomek, Jan Czerkas, Alfons Schultz, Czesław Góralik, Franciszek Jura, Stanisław Kukuć, Stanisław Cybulski i Pinkas Dawidowicz w 6 pp.; Legioniści Kazimierz Dławichowski, Stanisław Wielkopolan, Roman Zdzienicki i Kazimierz Soberalc w oddziale skautów Legionu polskiego; Cyryl Klub, Grzegorz Wróblewski, Tadeusz Wróbel, Ryszard Węgierkiewicz, Adam Chmiel, Jan Sobczyk, Antoni Seidel i Jan Zimowski w plutonie sztabu kawaleryi w komendzie Legionu polskiego, podoficer legionowy Tadeusz Kamiński i Legionista Józef Chudoba w 2 brygadzie Legionu polskiego; podoficer legionowy Wacław Matouszek i Legioniści Hugo Slapničko, Antoni Ostrowski i Teodor Folly w 3 brygadzie Legionu polskiego.

— Mianowania w c. i k. armii. Zamianowani zostali: rotmistrzami, porucznicy: Wiktor Axmann i Edmund Kurz w 11 dyw. trenu; porucznikiem, podporucznik 1 dyw. trenu Feliks Auer; rezerwowym porucznikiem, rezerwowy podporucznik Ernest Storm w 11 dyw. trenu; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie Jan Ditz 1 dyw. trenu, Władysław Kaliniewicz 10 dyw. trenu, Eugeniusz Topolanszky, Feliks Schwarz i dr. Oswald Schwarz 11 dyw. trenu; rezerwowym porucznikiem, rezerwowy podporucznik Wojciech Matela 6 oddział sanitetów; rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążowie: Antoni Straka 15 oddział sanitetów, Henryk Rupp i Mirosław Slouvensky 14 oddział sanitetów, oraz Jan Rupp 3 oddział sanitetów; kapitanami-oficerami prowiantowymi, porucznicy-oficerowie prowiantowi: Jan

Beran 93 pp., Jan Havranek 1 pp., Emil Kowalski 11 p. haubic polowych, Wilhelm Ostrowski 2 p. dział polowych, Władysław Łuczyński 2 p. art. fort., Kazimierz Tomaszewski 55 pp., Józef Ungrad 2 p. dragonów i Hugo Schimke 58 pp.; porucznikami-oficerami prowiantowymi, podporucznicy oficerowie prowiantowi: Włodzimierz Pawlusiewicz 3 p. huzarów, Karol Lang 31 p. dział polowych, Józef Barta 93 pp., Józef Hampl 80 pp., Michał Matwijszyn 6 dyw. art. konnej, Wojciech Żurek 45 pp. i Albin Matuska 10 pp.; rezerwowymi porucznikami-fortyfikacyjnymi, rezerwowi podporucznicy fortyfikacyjni: Karol Burian, Otto Müller, Józef Prochazka, Cyryl Juvan i Antoni Diamant w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; lekarzami sztabowymi, lekarze pułkowi: dr. Henryk Żuławski i dr. Franciszek Czechowicz; lekarzem pułkowym, starszy lekarz dr. Eugeniusz Kasparowicz; starszymi lekarzami w rezerwie, rezerwowi asystenci lekarza: dr. Ilarion Grossar 41 pp., dr. Józef Mostowy 30 pp., dr. Edmund Hajos i dr. Edmund Rejka w szpitalu garnizonowym nr. 14, dr. Łazarz Zehner 80 pp., dr. Karol Wenzel 30 pp., dr. Rudolf Kiesewetter i dr. Włodzimierz Viteček 1 pp., dr. Henryk Babuer 13 pp., dr. Samuel Rosenthal i dr. Józef Pollak w szpitalu garnizonowym nr. 15, dr. Włodzimierz Brezovnik i dr. Władysław Markowski w szpitalu garnizonowym nr. 15, dr. Dezydery Sugar w szpitalu garnizonowym nr. 3, dr. Antoni Jeziorski w szpitalu garnizonowym nr. 15.

— Rozporządzenie P. Ministra handlu z dnia 2 marca 1917, wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami, którem zmieniono rozporządzenie ministeryalne z dnia 11 maja 1916 Dz. u. p. nr. 136 w sprawie uregulowania ruchu końmi i tłuszczem z kości, ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 6 marca b. r.

— Nowe rozporządzenie co do dni bezmięsnych. Ponieważ dowóz mąki do poszczególnych wielkich miejsc konsumcyi z powodu przejściowych stosunków przewozowych dokonywa się powolniej, niż zazwyczaj, a ubytek mąki nie może być na razie odpowiednio zastąpiony jarzynami, ani ziemniakami, Urząd wyżywienia ludności zmienił rozporządzenie ministeryalne z dnia 1 września 1916 Dz. u. p. Nr. 285 w sprawie ograniczenia spożycia mięsa i tłuszczu w tym kierunku, że polityczne Władze krajowe w razie potrzeby, za poprzedniem zatwierdzeniem przez Urząd wyżywienia ludności, mogą ograniczyć zawarty w powyższem rozporządzeniu ministeryalnem zakaz sprzedaży mięsa, jakoteż podawania mięsa i potraw w całości, czy też w części z mięsa sporządzonych na dwa dni w tygodniu. W jednym z tych dwóch, względnie trzech dni bezmięsnych, dozwolona jest sprzedaż i podawanie baraniny.

— Z Uniwersytetu. P. Wiktor Świderski, praktykant konceptowy Namiestnictwa, rodem z Oświęcimia, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Na odczyty prof. dr. Jana Bołoz Antoniewicza: „Klasycy i romantycy wobec sztuki“, które odbędą się w dniach 9 i 10 b. m. (w piątek i sobotę) w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5 o godzinie 7 wieczorem, są bilety do nabycia w księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej. Ceny miejsc: krzesła w 5 pierwszych rzędach po 2 kor., w dalszych po 1 kor; miejsca stojące na sali i na galeryi po 50 hal., parter dla uczniów szkół średnich po 30 halerzy.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Jutro, we czwartek, lektor Uniw. Juliusz Tenner: „Zasady dykcyi“. Wykład II. Zakład chemiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godzinie 7.

W piątek, 9 b. m.: doc. Uniw. dr. Stanisław Pawłowski: „O krajobrazach Polski“. Wykład I. z obrazami świetlnymi. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7. Wstęp 20 hal.

— Organizacya dobroczynności we Lwowie. Jak już donosiliśmy, zarząd miasta Lwowa wspólnie z komendą miasta opracował obszerny plan zjednoczenia wszystkich instytucyj dobroczynnych prywatnych i publicznych we Lwowie. Projekt przewiduje utworzenie „Centrali dobroczynności“, której zadaniem będzie utrzymywanie biura informacyjnego dla spraw dobroczynności. Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej zebranie delegatów wszystkich Towarzystw dobroczynnych we Lwowie i konferencya na temat przyszłej działalności Centrali. Statut Centrali będzie przedłożony władzom do zatwierdzenia, poczem nowa ta instytucya rozpocznie natychmiast swoją działalność.

— Na dochód „Tygodnia Opieki Legionowej“ urządzony będzie w najbliższy poniedziałek w sali ratuszowej wieczór recytacyjny ze współudziałem artystki Teatru miejskiego p. Siemaszkowej.

— Wysyłka pakietów do Węgier. Wedle reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 4 b. m. ograniczono aż do odwołania przyjmowanie pakietów do Węgier na najwyżej 10 pakietów dziennie od jednego nadawcy. Pakiety t. zw. „konieczne“, pakiety poczty polowej, pilne, z drożdżami, z nasionami i przesyłki pieniężne nie podlegają temu ograniczeniu.

— Ruch pakietowy między Austryą i Belgią. Wedle reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 15 z. m. dopuszczony został ruch pakietowy także do miejscowości Welkenraad (prowincya Leodyum).

— Wysyłka próbek towarowych jest odtąd dozwolona tylko do następujących poczt polowych i etapowych, oznaczonych numerami: 2, 4, 11, 24, 26, 33, 37, 39, 51, 53, 55, 76, 79, 88, 95, 103, 117, 138, 142, 145, 147, 150, 166, 167, 171, 175, 176, 177, 178, 180, 183, 184, 185, 188, 192, 193, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 209, 212, 218, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 230, 232, 239, 240, 243, 244, 245, 246, 249, 250, 255, 256, 258, 259, 262, 268, 269, 272, 274, 275, 276, 277, 279, 280, 282, 284, 285, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 294, 295, 296, 297, 298, 302, 304, 306, 307, 316, 324, 332, 333, 335, 337, 339, 340, 343, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 364, 366, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 378, 380, 381, 382, 383, 385, 386, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 395, 398, 399, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 412, 415, 417, 418, 420, 421, 423, 426, 427, 428, 431, 432, 436, 437, 440, 443, 444, 445, 446, 450, 508, 510, 511, 512, 514, 515, 516, 517, 519, 521, 522, 525, 600, 602, 605, 608, 611, 612, 613, 616, 625, 632, 636, 644, 647, 649. Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach są próbki towarowe nadal bez zmiany dopuszczone.

— Sklep szwalni Polskiego Związku niewiast katolickich, założony przed 6 miesiącami, rozwijając się pomyślnie, zatrudnia coraz większą liczbę pracownic; są to dziewczęta ubogie, którym Szwalnia daje możność uczciwego zarobku.

Jak wielką pomoc przynoszą te dziewczęta matkom obarczonym najczęściej wielką liczbą dzieci, tego chyba udowadniać nie trzeba. Społeczeństwo nasze, które od początku wojny tak ofiarne, walczy z szerzącą się nędzą, powinno zrozumieć, jakie znaczenie posiada tego rodzaju instytucya, zatrudniająca w swych warstatach już dziś przeszło 50 robotnic i powinno przez wydatne poparcie umożliwić jej jak największy wzrost, zwłaszcza, że towar sklepu jest tańszy od zagranicznej tandety.

Zarząd sklepu zwraca się do naszego duchowieństwa, Kółek rolniczych, Kół T. S. L. nauczycielstwa, do wszelkich instytucyj dobroczynnych, a zwłaszcza do obywatelstwa na prowincyi z serdeczną podzięką za dotychczasowe poparcie i z gorącym apelem, by nadal jak najwydatniej słowem i czynem sklep Szwalni P. Z. N. K. popierali.

Zarząd Sklepu Szwalni P. Z. N. K. Rynek 30 C.

— Posiedzenie komitetu kuchni wojennych odbędzie się w piątek, dnia 9 marca, w kuchni wojennej nr. III, przy ul. Pańskiej 2, o godzinie 5 po południu. Ze względu na ważność porządku dziennego uprasza się o przybycie członków w komplecie.

— Na dochód „Stacyi posiłkowej Podzamcze“ odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 7.30 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego przy ul. Chorążczyzny koncert o następującym programie:

1. Weber: Uwertura z „Oberona“, wykona orkiestra 44 pp. pod batutą kapelmistrza Jaady. 2. Stwora: Inwokacya. Zbierzchowski: Szarża, wypowie Marya Dewiczowa. 3. a) Liszt: Gondoliera, b) Liszt: Les leux d'eaux a la ville d'Este, c) Ejnar Shelling: Igraszka, wykona Juna Kretowiczówna. 4. a) Wagner: Pieśń do gwiazdy, b) Straus: Soldatenlied, c) Tosti: Serenada, odśpiewa Edward Hanus. 5. Czajkowski: Serenada, b) Chopin: Nokturn, c) Wieniawski: Scherzo-Tarantella, wykona Milan Zuna. 6. Catalani: arye z opery „Wally“, b) Zbierzchowski: Legionista, c) Hidach Lenz, Rubinstein, Romans, odśpiewa Irena Zadora Zbierzchowska. 7. a) Rydel: Od Krakowa, b) Tetmajer A kiedy będziesz moją żoną, c) Konopnicka: A jak poszedł Stach na wojnę, wypowie Marya Dewiczowa. 3. a) Paderewski: Polały się łzy, b) Brahms: O liebliche Wangen, c) Weckerlin: Maman dites a moi, d) Chopin: Mazurek, odśpiewa St. Argasińska-Choynowska. Akompaniament spoczywa w rękach prof. Głowackiego i H. Zbierzchowskiego.

— Przygoda komisarza rządowego m. Lwowa. Wczoraj około godz. 1 po południu u zbiegu ulic Halickiej i Wałowej najechał wóz, zaprzężony w parę koni, na powóz komisarza rządowego m. Lwowa dr. Rutowskiego i rozbił w karecie szybę. Dr. Rutowski wyszedł bez szwanku; natomiast konie nieostrożnie jadącego wozu odniosły kilka ran.

† Władysław Strzembosz. W dniu 18 lutego, w 42 roku życia, po dłuższych i ciężkich cierpieniach, zmarł w Paryżu ś. p. Władysław Strzembosz, kustosz Biblioteki Polskiej. Ś. p. Władysław Strzembosz należał nietylko do bardzo wybitnych jednostek kolonii polskiej, lecz i do postaci niezwykle charakterystycznych.

Obchód pogrzebowy ś. p. Strzembosza odbył się dnia 24 z. m.

Eksportacya zwłok z gmachu Biblioteki Polskiej do kościoła św. Ludwika na Wyspie odbyła się przy licznym udziale rodaków i osób ze świata naukowego, literackiego i uniwersyteckiego francuskiego. Po odprawieniu modłów, zwłoki przewieziono na cmentarz polski w Montmorency, dokąd koleją udali się najbliżsi.

Ś. p. Strzembosz osierocił małżonkę Stanisławę Maryę z Kraszewskich, wnuczkę znakomitego pisarza polskiego, a córkę znanych w kolonii paryskiej państwa Janostwa Kraszewskich.

— Epidemia tyfusu plamistego zgnieciona. Dzisiaj w dalszym ciągu nie wydarzył się żaden wypadek tyfusu plamistego. Wczorajsza konferencya lekarzy w fizykacie miejskim, w której brali też udział przedstawiciele wojskowych władz sanitarnych, miała na celu omówienie w szczegółach środków zaradczych przeciw epidemii tyfusu. Jak się okazuje, epidemię tyfusu plamistego zgnieciono w zarodku. Obecnie w pawilonach chorób zakaźnych pozostaje w leczeniu 35 osób.

— Odwiedziny chorych, umieszczonych w krajowym Zakładzie umysłowo chorych w Kulparkowie, są obecnie wstrzymane aż do odwołania z powodu panujących nagminnie we Lwowie i w okolicy tegoż chorób zakaźnych.

— Zmarli: we Lwowie, Wilhelm Wang, inżynier chemii i inspektor technicznej kontroli skarbu, w 47 r. życia; Helena Jaworska, w 80 r. życia;

w Klosternenburgu, radca Dworu dr. Eugeniusz Bormann, emer. profesor starożytnej historyi w Uniwersytecie wiedeńskim, w 75 r. życia.

— Podrzutek. W sieni realności przy ulicy Unii Lubelskiej l. 21 znaleziono wczoraj wieczorem niemowlę płci męskiej, w wieku około 2 tygodni, owinięte w pieluszkę, pierzynkę i czarne pluszowe damskie palto. Na pierzynce jest monogram E. C., na białej chusteczce, którą owinięto niemowlęciu główkę, monogram S. S. Podrzutka oddano w opiekę komisaryatu V dzielnicy, policya zaś wdrożyła dochodzenia, celem wykrycia matki dziecka.

— Niezwykły magazyn aprowizacyjny wykryto w pewnym domu, zamieszkałym przez notowanych policyjnie złodziei. Policya wpadłszy na trop, przeprowadziła tam drobiazgową rewizyę i znalazła ukryte wielkie zapasy smalcu, słoniny, masła, cukru, kiełbasy, napoi alkoholowych, dalej naczynia kuchenne i stołowe, a nawet biżuteryę. Prawdopodobnie magazyn ten jest zbiornikiem rzeczy skradzionych w ostatnich czasach we Lwowie.

— Włamanie. Do mieszkania Maryi Krawecowej, zamieszkałej przy ul. Chmielowskiego l. 7 włamali się w ostatnich dniach nieznani sprawcy i skradli z zamkniętego kufra 300 koron, a w kilka dni potem skradziono z tego samego mieszkania 800 koron i dwie szpilki brylantowe.

— Złamana latarnia. Wczoraj po południu samochód, kierowany przez Karola Kaufena, zawadził na rogu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej o latarnię gazową i zwalił ją na ziemię. Równocześnie jednak samochód ten wjechał na drugi i lekko go uszkodził. Pogotowie gazowni miejskiej zajęło się złamaną latarnią, a przedewszystkiem zamknęło uchodzący obficie gaz.

— Schwytany kieszonkowiec. Na przystanku miejskiej kolei elektrycznej na placu Gołuchowskiego przytrzymano dziś rano 15-letniego Leiba Zieglera w chwili gdy p. Maryi Krzemienieckiej wyciągnął z torebki ręcznej pulares, zawierający 30 kor.

— Spalona fabryka papieru. Z Pilzna donoszą, że dnia 5 b. m., spłonęła doszczętnie w Schröbersdorfie koło Bergreichenstein niedawno puszczona w ruch fabryka papieru firmy Greifenhagen. Szkoda jest wielka. Przyczyna wybuchu pożaru nieznana.

— Zbiory A. Kolasińskiego z Warszawy. Jak donosi *Antiquitäten-Zeitung* nr. 6, znane zbiory warszawskiego kolekcyonera A. Kolasińskiego, składające się ze starych obrazów, mebli i starożytności od XIV — XVIII wieku, zostały po jego śmierci przez spadkobierców wywiezione do Berlina, gdzie dnia 27 marca b. r. będą sprzedane na publicznym przetargu w salonach sztuki Rud. Lepkiego.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli (lki) szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni w lutym 1917 złożyli: Broczkowski Jan, Cezarówna Marya, Droździówna Aloiza, Dültzówna Helena (bardzo dobrze), Dültzówna Regina, Głuchowski Emil, Górówna Walerya, Göttmannówna Gabryela (bardzo dobrze), Grabowski Józef, Hablówna Marya, Jarończykowa z Duchów Stanisława, Konarska Felicya, Kosakiewicz Kazimierz, Łukaszewiczówna Marya, Ochoński Ferdynand, Pilarzowa z Ostruszków Marya, Różak Andrzej, Siudakówna Marya (bardzo dobrze), Sorówna Wiktorya (bardzo dobrze), Surowcówna Władysława, Swobodówna Władysława, Szczepańska Janina (bardzo dobrze) i Warchołówna Marya (bardzo dobrze).

§ Z Gorlic piszą nam: Smutne toczy się życie w zrujnowanem, wyludnionem mieście. Z mieszkańców inteligencya i zamożniejsi opuścili zburzone swoje siedziby, pozostała tylko ludność uboższa i urzędnicy, których obowiązek trzyma na posterunku. Aby ulżyć niedoli i ułatwić uboższym mieszkańcom przetrzymanie ciężkich czasów, grono obywateli z księdzem prałatem Świeykowskim, obecnym komisarzem rządowym w Gorlicach, oraz radcą Namiestnictwa p. Tadeuszem Mitschką, na czele, po zwalczeniu rozlicznych trudności założyło „kuchnią ludową dla bezdomnych“ w budynku magistratu, która nadzwyczaj pożyteczną rozwija działalność.

Zarząd kuchni spoczywa w rękach pani starościny Mitschkowej, która z całą ofiarnością i niestrudzoną energią oddaje się od rana do wieczora filantropijnej pracy. Kuchnia wydaje dziennie 180 do 200 obiadów, częścią bezpłatnie, częścią za opłatą 30 hal. oraz herbatę. Przed kilku dniami zwiedził kuchnię b. Minister Długosz, który złożył na jej cele większą kwotę. Byt kuchni zależy dziś głównie od ofiarności jej założycieli, pożądana przeto jest wydatna pomoc ze strony społeczeństwa, ile że nędza w nieszczęsnych Gorlicach coraz większe przybiera rozmiary.

Kronika zagraniczna.

* Uczone Polki we Francyi. *Polonia* z 17 lutego donosi: Pani Helena Uebersfeld, po obronie w Uniwersytecie lugduńskim rozprawy na temat: „Nouvelle contribution à l'etude de l'albuminurie scabieique“ uzyskała stopień doktora medycyny.

* Katastrofa kolejowa na Syberyi. Do berlińskiego *Localanzeigera* donoszą z Malmoe: Według *Orłowskiego Wiestnika* od 14 dni w rozmaitych okolicach Syberyi panują straszne zamiecie śnieżne, tamujące wszelki ruch towarów. Skutkiem śnieżycy pociąg, wiozący amunicyę z Czyty, wykolei się, jadąc z pełną chyżością. Po rozbiciu się lokomotywy i kilku wagonów wybuchł pożar. Nastąpił wybuch całego ładunku. Cały personal pociągu zginął. Tor kolejowy uszkodzony na przestrzeni 6 wiorst.

* Głód w Rossyi. *Dziennik Kijowski* z 20 stycznia przytacza następujący artykuł *Russkiego Słowa* z 18 stycznia:

„Przyszła zdaje się chwila, gdy strategicy w sprawie żywnościowej, którzy z tupetem ogłaszali dyspozycye papierowo „taka to gubernia dostarcza tyle to a tyle milionów pudów, taka zaś tyle to a tyle“, mogą naocznie przekonać się o wynikach swoich prac w kwestyi wyżywienia ludności:

W Twerze już niema ani czarnego, ani białego chleba, młyny w gub. Nowogrodzkiej stanęły.

Nawet Syberya odczuwa zabójczy oddech anemii petersburskiej.

W Tomsku wprowadzono kartki na chleb, Czyta i Charbin sypią depesze o braku chleba, tymczasem zaś na stacyi Mandżurya uformował się potworny zator, który powstrzymał miliony pudów żywności, wysłanej do Rossyi.

„Początek końca“ to kwestya już nie miesięcy, lecz tygodni, a bardzo być może, że i dni. Dziś lub jutro staniemy w obliczu kryzysu powszechnego: kryzysu zbożowego, mięsnego, rybiego i jarzynowego. Niezbędne jest zwołanie rady w sprawie żywnościowej. Należy koniecznie natychmiast rozstrzygnąć pytanie: co przedsięwziąć.

Niezbędny jest czyn patryotyczny, w przeciwnym razie zagraża nam zguba.

Jednak ta straszliwa groźba, widocznie, nie przeraża Petersburga. Z zimną krwią sfinksa Petersburg uporczywie powtarza: wszystko co chcecie, byleby nie zjazdy“.

* Nowy sposób leczenia raka. Medycyna oddawna zajmowała się szukaniem radykalnego środka leczenia raka; do niedawna jednakże bezskutecznie. Najsilniejsza i zarazem najbezwzględniejsza broń medyka, nóż chirurgiczny, zdoła coprawda wykorzenić siedlisko zła mniej lub więcej bolesnym sposobem, lecz nie może ręczyć, czy rak się znowu nie zjawi. Operacya taka nie posiada bowiem leczniczego wpływu na pozostałe części tkanek. Dlatego też wyleczenie zależało wielce od czasu podjęcia operacyi: im prędzej się odbyła, tem skuteczniejszy był wynik. Zupełnie nowy sposób leczenia, który ciężko walczył o ogólne lekarskie uznanie i w pewnej mierze walczy jeszcze dotychczas — jest zastosowanie terapii promieni. Sukces doskonały jej tej metody stał się tem częstszy i pewniejszy, im więcej postąpiono w technice oświetlenia i w zrozumieniu siły działania licznych odmian promieni. Dr. Gustaw Loose pisze w *Münchener Medizinische Wochenschrift* o wspaniałych wynikach leczenia takim sposobem raka piersiowego. Obecnie istnieje jeszcze podział pracy między chirurgiem a stosującym promienie. Zastosowanie promieni następuje, skoro operacya usunęła zagrożone części, jako rodzaj leczenia pomocniczego. Po wygojeniu rany stosuje się pojedyncze promieni w dwóch posiedzeniach, powtarzających się najpierw co miesiąc, później co kwartał. Po dwóch latach są one czysto inspekcyjne.

Obfity materyał wielkiego szpitala zdaje się potwierdzać spostrzeżenia dr. Loosego: 100 prc. wypadków wyleczono. Z metody tej do wyleczenia raka bez operacyi już droga niedaleka.

Notatki literacko-artystyczne.

Z sali odczytowej. W sobotę wieczorem w przepełnionej sali Magistratu wygłosił znakomity poeta, prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Jan Kasprowicz, odczyt p. t. „Z dziejów romantyki angielskiej.“

Prelegent po obszernem podmalowaniu ogólnego tła, na którem rozwijał się romantyzm angielski i po scharakteryzowaniu jego istoty, omówił twórczość najznakomitszych przedstawicieli angielskiej poezyi romantycznej, największą uwagę poświęcając Byronowi, już choćby dlatego, że ten tak pokrewny jest duchem Słowackiego. Świetne przedstawienie twórczości Byrona, ilustrowane fragmentami jego utworów, zwłaszcza z „Child Harolda“ i „Manfreda“, pozwoliło wniknąć słuchaczom w tajniki romantyzmu i zrozumieć główny jego motyw: nieskończoność, ku wieczystości prowadzącą — zlanie się człowieka z przyrodą, utożsamienie z nieskończonością i wieczystością trwania w bycie.

Podkreślił jeszcze prof. Kasprowicz jeden znamienny rys charakterystyczny zarówno w poezyi Byrona, jak i jego wielkich poprzedników, między nimi Shaekspeara, t. j. wyeliminowanie z ich utworów uczuć patryotycznych, a raczej nuty patryotycznej. Ogarnąwszy wszechświat, objęli ci poeci wszechludzkość i nie mogli zatrzymać się wyłącznie na jednym punkcie. Dlatego też i taki Milton, Shaekspear, Byron i Shelley po wszystkie czasy należeć będą do wszystkich narodów kulturalnych.

Z tego jednakowoż nie należałoby wyciągać wniosku, że byli kosmopolitami. Każdy z nich poczuwał się do swej narodowości, kochał swój naród, a jeśli mu i złorzeczył, jeśli wyszydzał, to dlatego, bo widzieć pragnął ojczyznę swoją lepszą, piękniejszą, doskonalszą.

Słuchacze dziękowali dr. Kasprowiczowi długotrwałymi oklaskami za piękny, głęboki odczyt.

Konkurs na historyę malarstwa polskiego. Wiedziony chęcią rozpowszechnienia wśród szerokich kół naszego społeczeństwa znajomości sztuki polskiej, a w szczególności naszego malarstwa, którego historyi dokładnej dotychczas jeszcze nie posiadamy, p. Stefan Hensel złożył w „Domu Polskim“ w Moskwie dwa tysiące rubli w celu ogłoszenia konkursu na historyę malarstwa polskiego. Praca ta powinna mieć na względzie całokształt malarstwa polskiego od najdawniejszych czasów aż do doby obecnej, opracowanego z uwzględnieniem naukowych badań dotychczasowych i wymagań estetyki współczesnej, — a jednak obliczonej przedewszystkiem na średni ogół wykształcony. Do konkursu mogą stanąć Polacy bez różnicy wyznania, poddaństwa i miejsca zamieszkania. Co do reszty warunków konkursu, to są one następujące: 1. Praca pod tytułem „Historya malarstwa polskiego“ ma obejmować w druku nie mniej, jak 12 arkuszy (16 stronic in quarto). Załączenie ilustracyj nie jest obowiązkowe; 2. Prawo własności nagrodzonej pracy należy do autora, lecz „Dom Polski“ ma prawo do wydrukowania pierwszego wydania w nieograniczonej ilości egzemplarzy, z którego jednak czysty zysk należy do autora; 3. Termin ostateczny składania rękopisów 1 (14 maja) 1918 r. pod adresem „Domu Polskiego“ w Moskwie; 4. Rękopisy powinny być oznaczone specyalnem godłem, które wraz z nazwiskiem i adresem autora musi być podane w kopercie zamkniętej; 5. Rękopisy powinny być czytelne, możliwie odbite na maszynie piszącej.

Konkurs rozstrzyga *jury* z 6 sędziów, którzy decydują większością głosów. Przy równej ilości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Na sędziów ofiarodawca uprosił następujące osoby: 1. prof. Wiktora Porzezińskiego, 2. dra Maryana Morelowskiego, 3. Pawła Ettingera, 4. prof. Stanisława Nowakowskiego, 5. Kazimierza Rączewskiego i 6. Adama Szafkowskiego.

Kazimierz Tetmajer. „Poezye wybrane“. Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

(z. s.) Utwory, zamknięte w tej pięknie wydanej księdze, wybierał warszawski komitet jubileuszowy i wybrał doskonale. Niema w niej ani jednego większego poematu, ani jednego w dwie tylko strofy ujętego wiersza, któryby nie był wykwintnie wykonanem dziełem sztuki. Bo Kazimierz Tetmajer jest przedewszystkiem artystą. W pierwszym okresie swej działalności tworzył pod wpływem bardzo smutnego momentu historycznego, a chociaż pieśni, któremi czarował młodzież płci obojej, były wyłączną jego bogatą własnością, odbijało się w nich tchnienie zgubnego rozstroju, całej współczesnej mu generacyi. W owym to czasie mógł śmiało i poniekąd słusznie wyobrażać sobie „dzień dzisiejszy“ tak bezwzględnie rozpaczliwym. „Dawniej się trzeba było zużyć, przeżyć, by przestać kochać, podziwiać i wierzyć; dziś — pierwsze nasze myśli są zwątpieniem, nudą, szyderstwem, wstrętem i przeczeniem. Dzieci krytyki, wiedzy i rozwagi, cudzych doświadczeń mając pełną głowę, choćby nam dano skrzydła Ikarowe, nie mielibyśmy do lotu odwagi. My nie tracimy nic, bośmy od razu nic nie przynieśli — i tylko nam bywa tak źle, że na zło takie brak wyrazu, a serce pęka w nas i we krwi pływa“. Takie straszne „dziś“ wytworzyła długa niewola, zasiewająca w duszach polskich groźny materyalizm, obecnie jeszcze tu i owdzie pokrywający trującym chwastem bujną glebę naszego wskrzeszonego istnienia i naszych wielkich przeznaczeń. Gdyby nie kunsztowne pęta nowoczesnego artyzmu, nie pozwalającego Tetmajerowi wyrwać się nagle z zaklętego koła goryczami przepojonej chwili, w której duch jego wyrósł i całą jej gorycz pochłonął, dawnoby powrócił do wrodzonych mu kierunków, tętniących dźwiękami stali i odgłosami walki w bohaterskich powieściach „Skalnego Podhala“, oraz w miłością Ojczyzny owianych wspomnieniach „Księdza Piotra“. Że dziś jest im znowu bliski, świadczy wiersz, zwrócony do syna. Każe mu on pomnieć: „jakimkolwiek chodzi los twego życia szlakiem, że każdy wraz się tutaj rodzi człowiekiem i Polakiem, i że to dwie są święte rzeczy o sile apostolskiej: piękny i dobry duch człowieczy w gorącej piersi polskiej“. Typografia W. L. Anczyca ujęła „Poezye wybrane“ w ślicznie drukowaną książkę, a młody nakładca, nie bacząc na koszta i nie sprzyjające wytwornym wydawnictwom okoliczności, nie zawahał się opublikować cennego zbioru, w którym rozlegają się wszystkie dźwięki całej liry Kazimierza Tetmajera.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek o godz. 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta. muzyka Fr. Schuberta. Występ Ireny Bohuss, F. Bedlewicza i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Amerykanka“, komedya w 3 aktach z duńskiego Gustawa Esmana. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „W gołębniku“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

ŻÓŁTA FALA.

Virginio Gayda z Archangielska przesłał turyńskiemu dziennikowi *Stampa* bardzo interesujące obrazki wędrówek ludów, spowodowanych obecną wojną. Z obrazków tych wyjmujemy najciekawsze.

W porcie Archangielskim widać codziennie rojące się tłumy Azyatów. Na każdym niemal kroku spotyka się różnych przedstawicieli rasy żółtej, słychać gwar rozmów w licznych narzeczach azyatyckich, powstają nawet sklepy z towarem codziennego użytku, sprowadzanym z dalekich krańców Azyi, których właścicielami są Chińczycy, Japończycy, Koreańczycy i t. d.

Aż dziw bierze, zkąd w krótkim stosunkowo czasie tyle napłynąć zdołało przedstawicieli rasy żółtej, którzy bardzo prędko tu się zadomowili i robią niekiedy doskonałe interesy. Zwłaszcza kupcy azyatyccy, sprytni, uprzejmi a chytrzy, umiejący dobrze towar swój wmówić, wetknąć po prostu w rękę przechodniowi, bogacą się prawie w oczach, robiąc olbrzymią konkurencyę tubylczym kupcom. Jest również i mnóstwo przemysłowców: jubilerów, bronzowników, rusznikarzy, szlifierzy, szmuklerzy, szklarzy i t. d. oferujących swą pracę po niższej cenie, niż było dotąd. Powstają dalej kawiarnie i herbaciarnie, miejsca rozrywek i teatrzyki — jednem słowem prawdziwy zalew żółtej rasy, niezmiernie obrotnej, ruchliwej, uprzejmej a przebiegłej, która od razu umiała opanować wszystko. Patrząc na tych małych, zwinnych, ciągle pracowitych Azyatów, nabiera się do nich szacunku i — pewnego rodzaju obawy przed ich inicyatywą, przedsiębiorczością, zdolnością, które biorą wyraźnie górę nad rasą białą.

Rossya nie mając technicznych urządzeń, odpowiadających zadaniom decydującej chwili, posiłkuje się setkami tysięcy napływającego z całej Azyi robotnika, który w dodatku ma tę zaletę, że jest pilny i stosunkowo tani. Podrożał on dopiero w ostatnich czasach, gdy zobaczył, iż Rossya bez niego dziś już obyć się nie może. Niedawno przybyło 200.000 Persów, a dzisiaj już nowych ich 400.000 pracuje nad dolną Wołgą. I to nie wystarcza — nadciągają bataliony robotnicze z Chin, zkąd przypływ sił roboczych trwa już lata całe. Setki tysięcy Chińczyków i Koreańczyków zalało już Mandżuryę, którzy jako handlarze, rozpłynęli się po całym obszarze Rossyi, nie omijając nawet Petersburga. Używano ich przy wszystkich wielkich budowlach koszar i linij kolejowych, jak niemniej i do wszelkich prac związanych z wojną. Dziesiątki tysięcy Chińczyków nieprzerwanie zwożą pociągi kolei syberyjskiej do kopalń na Uralu, lecz częstokroć postojem dłuższym jest dla nich front bojowy. Wszędzie roi się od nich, w wielkich zakładach przemysłowych, kopalniach, budowach dróg żelaznych, których setki tysięcy kilometrów powstaje w czasie wojny. W miastach spełnia azyatycki emigrant rolę handlarza, rękodzielnika, tragarza, a w Petersburgu powstała już „żółta dzielnica“ na przedmieściu Nowaja Dierewnia.

Poza krociami tysięcy napływającego żółtego robotnika widzimy wszędzie w Rossyi masy całe inteligencyi z Japonii. Są to goście, których cyfra stale rośnie, oficerowie i inżynierzy, lekarze, agenci handlowi we wspaniałych futrach i czapkach, w modnych europejskich ubraniach. Pochód rasy żółtej staje się faktem niezaprzeczonym. Rossya, zasłaniając swe zachodnie granice, odsłania wschodnie, otwarła bramy dla nawały, przelewającej się tak obficie, że sięga ona wszędzie, gdzie chce, nie natrafiając na żadną zaporę.

Główna siła tej żółtej fali: świadoma, mądra polityka Japonii poczyna być coraz groźniejszą również dla innych państw. Wskazuje na to ekspanzya ekonomiczna Japonii. Niesłychany rozwój japońskiego przemysłu, japońskiej żeglugi i rozrost japońskiego handlu zagranicą grożą poważnie gospodarczej niezawisłości Stanów Zjednoczonych. Dzieje się to już znacznie częściej w dziedzinie przemysłu stalowego, automobilowego, które są przeznaczone przeważnie na eksport. Przyczynia się do tego taniość robotnika japońskiego.

Japonia w ostatnich czasach wytęża wszelkie siły, celem wykupna gruntów w Indyach holenderskich, a prasa szowinistyczna japońska mówi jasno i otwarcie, że Japonia powinna głównie skierować swoją ekspanzyę do posiadłości Holandyi.

Nippon Boyer Kalscha i Tokio Imin Goshi Kaisha zorganizowały nowe połączenia okrętowe między Japonią a Brazylią, którego głównym celem jest przewóz japońskich robotników rolnych do Brazylii, Japonia ma zamiar, według informacyi związku zagranicznych Izb handlowych w Anglii, przesłać do Brazylii dla celów gospodarstwa rolnego około 5000 robotników.

Konsularne zaś sprawozdania donoszą, że Osaka Rhosen Kaisha projektuje zorganizowanie nowej linii żeglarskiej przy pomocy okrętów 2—3000 tonn pojemności liczących, między Japonią a Filipinami, holenderskiemi Indyami i tak zwanemi spornemi terytoryami, ażeby zyskać nowe terytorya dla coraz bardziej wzrastającego handlu japońskiego i przeszkodzić usunięciu go po zakończeniu wojny ze zdobytych rynków zbytu.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rozpisanie dostaw wojskowych. Ministerstwo wojny rozpisało dla pokrycia zapotrzebowania c. i k. armii na rok 1917 dostawę rozmaitych (ponad 200 sort) artykułów wojskowych, z terminem wnoszenia ofert do 15 marca b. r. do oddziału 13 Ministerstwa wojny. Wszelkich wyjaśnień udzieli interesowanym lwowska Izba handlowa i przemysłowa w godzinach urzędowych.

W lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej jest do przejrzenia nowy wykaz towarów, których wywóz z Holandyi jest zakazany.

W Belgradzie leżą na składzie towary, wysłane bezpośrednio przed wybuchem wojny do Serbii, a przez adresatów niepodjęte. Towary te mogą obecnie być zwrócone nadawcom, którzy wykażą prawo własności. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela lwowska Izba handlowa i przemysłowa w godzinach urzędowych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchanie.

Wiedeń, 7 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj w Badenie na posłuchaniu między innymi P. Prezydenta Ministrów hr. Clam Martinica.

Najd. Arcyksiążę Maks w Dreźnie.

Berlin, 7 marca. Najd. Arcyksiążę Maks odjechał wczoraj po południu do Drezna.

Samobójstwo.

Wiedeń, 7 marca. Szef sekcyi w Ministerstwie sprawiedliwości dr. Alfred Schober popełnił samobójstwo. Jako powód podają rozstrój nerwowy.

W Rumunii.

Bukareszt, 7 marca. Zarząd wojskowy w Rumunii zarządził przymusową administracyę rumuńskiego Banku narodowego.

Nowy austro-węgierski poseł w Szwajcaryi.

Berno, 7 marca. *(Szwajc. Ag. Tel.)*. Nowy poseł austro-węgierski, upełnomocniony Minister br. Musulin, wręczył prezydentowi Związku pismo uwierzytelniające.

Cła w Rossyi.

Petersburg, 7 marca. Rada państwa zatwierdziła projekt ustawy o zwolnieniu pewnych towarów od ceł importowych.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . 28 *K*
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . 14 *K*
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . 7 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . 2·40 *K*

Zamiejscowa:

rocznie . . . . 36 *K* — *h*
półrocznie . . . . . 18 *K* — *h*
ćwierćrocznie . . . . 9 *K* — *h*
miesięcznie . . . . . 3 *K* — *h*

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcy .

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszycie rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spiżu“ oraz studyum literackiego na podstawie źródeł i materyałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)			Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny w Wiedniu	Józef Szczepański		Box 446 Dikinson N. Dak		Marya i Ludwik Szczepańscy	25 23	córka syn			Trembowla						
dtto	dtto		dtto		Julia Franciszek Tekla Szczepańscy	21 16 19	córka syn córka			dtto						
dtto	dtto		dtto		Ferdynand Szczepański	55	brat			dtto						
dtto	Mikołaj Zastawny		C. i k. Bat. strzelców poln. Nr. 17 I. Komp. III. Zug		Genia Zastawna					dtto						
dtto	Pepi Blickstein	Tłuste	Polutczen Czechy		Hersch i Mina Blickstein	55 48	rodzice			Tłuste pow. Zaleszczyki						
dtto	Liba Gabel	Uścieczko	Krumau Czechy		Simon Ruchla Berta	54 15 12	mąż córki		Tłuste	Uścieczko pow. Zaleszczyki				10 czerwca 1916		
dtto	Salamon Altmann 39	Kozłów	Praga Zizków Stilnergasse 18		Peppi Kleinberg	26			Chodaczków mały	Hołodki pow. Zbaraż						
dtto	Paulina Altscher		Pr. Deen et Blom 120 Harrison Ave Boston Mas		Aron Klar					Zbaraż						
dtto	dtto		dtto		Klara Altscher					dtto						
dtto	Abraham Menkes l. 39		C. k. Bat. posp. rusz. 231/III. p. p. 201 stolarz		Frima Grossmann		matka			dtto						
dtto	dtto		dtto		Henia Menkes z 3-giem dzieci		żona			dtto						
dtto	A. Erbenowa		Ney Bydzów		Paweł Krzemiński					Lisiczniki pow. Zbaraż						
dtto	Markus Goldfarb		Prl. Glossner Sebösdorf Gorgelstrasse 8 Nied. Öst.		Ida Goldfarb zam. Schapira		matka			Medyń pow. Zbaraż						
dtto	Samuel Hoppen	Zbaraż	Pr. Ant. Vrochner Malowitz Czechy		Rodzina Hoppen					Zbaraż						
dtto	Mikołaj Kasian		Soskut Komitat Fayor Szpit. czerw. krzyża Węgry		Anna Kasian		żona			Czernichowce pow. Zbaraż						
dtto	Antoni Krechowiecki	Lisowce	Modrau Nr. 119 Bh. Smiechow		Józef i Marya Szymańscy			ofic. pod.		Bolechów pow. Zbaraż						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**Stanisław Łukasiewicz**	Terpełówka	Schwartz Kosteltetz 19		**Karolina Malek**	23				Zarubińce pow. Zbaraż						
dtto	**B. Manuel S.**		Rom. 205 45 W. 34 th. Str. Nev. York, Ameryka		**Izaak Rosenstrauch**	50				Zbaraż						
dtto	**Andrzej Milneczuk**		Font. Henry Amgstan Onterio Kanada	jeniec wojenny 15 p. p. III. komp.	**Teodozya Milneczuk**					Hnilice wielkie pow. Zbaraż						
dtto	**Anna Osadczuk**		Rekowce p. Preyawor Bośnia		**Marya Panek**					Koziary pow. Zbaraż						
dtto	**Aleksander Solski**		Oddz. rekonwal. II. Komp. II. Zug. Halweng. Steurm.		**Józefa Solska**					Zbaraż						
dtto	**Henryk J. Schnitzer**		l. 41 Waschington Str. Nev. York		**Adam Obuchowski**					Zarudzie pow. Zbaraż						
dtto	dtto		dtto		**Aniela Obuchowska**		żona Konrada			dtto						
dtto	**Feibisch Spiegel**	Podhajce	Wiedeń 20 Selzerstrasse 3/43		**Ascher Glück**		kupiec			Zbaraż						
C. k. Starostwo Mähr. Kromau	**Stefania Guraina**	Pieńkowce	Deutsch Krenitz	robotnica	**Marya Guraina**	50	matka			Pieńkowce pow. Zbaraż						
Sojusz izraelicki Wiedeń II. Untere Donaustrasse 45/98	**Wiedeń II. Sojusz izraelicki**		Wiedeń II. Donaustr. 33		**Abraham Jenerstein**		handel żelaza			Zbaraż						
Prezydyum c. k. Namiest. Biała l. 205/pr (917)	**Kraków Biuro komisyi krajowej opieki inwalidów wojennych**		Kraków plac W. W. Świętych Nr. 1 II. p.		**Marya Cymbał**			wdowa po Pawle Cymbał szer. 17 p.o kr.		Kałabarówka pow. Skałat						
dtto l. 997/pr.	**Mieczysław Wisłocki**		K. u. k. Pferdefeldbahn 4 Sektion II. Zug. 10 Etappenpost 273		**Pelagia Wisłocka z dziećmi**		żona			Białokiernica pow. Podhajce						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3731/17 (2). Przeciw Iwanowi Pollakowi, żołnierzowi c. i k. 100 pułku piechoty, urodzonemu w Gwoździcu, przynależnemu do Hołoweczka i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., żonatemu, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 12 Dywizyi piechoty do B. 4255/16 sprawa karna o popełnioną dnia 16 października 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczycenia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adw. dr. Jana Sas Komarnickiego. (866)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 19 lutego 1917.

Ns. 3719/17 (2). Przeciw Mendlowi Wallachowi, żołnierzowi c. i k. 90 pułku piechoty, z Zamiechowa, religii mojżeszowej, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 11 Dywizyi piechoty do K. 916/16 sprawa karna o popełnioną w czasie wojny 1914 we wrześniu zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Alojzego Krausa. (867)

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 19 lutego 1917.

C. 3/17. Przeciw Józefowi Stefanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Wojniczu przez Józefa Koczwarę pozew o 766 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 14 marca 1917 o godzinie 8 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Stefana ustanawia się kuratorem Szymona Liszkę z Grabna.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Stefana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Wojnicz, dnia 28 lutego 1917. (895)

L. 42.252/2464/I. a. (892)

Rozpisanie rozprawy ofertowej celem wymiany miedzianych kotłów przy piecach łazienkowych.

Zarządzone rozporządzeniem c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 6 grudnia 1916 Dz. p. p. Nr. 405 roboty przy wymianie miedzianych kotłów w piecach łazienkowych będą oddane w drodze publicznej rozprawy ofertowej.

Przedmiot rozprawy ofertowej stanowi rozebranie kotłów miedzianych przy piecach łazienkowych w okrągłej liczbie 100.000 do 120.000 sztuk łącznie z odstawieniem tychże oraz dostarczenie i wstawienie w ich miejsce spajanych lub lutowanych zastępczych kotłów żelaznych wraz ze wszystkiemi robotami ubocznemi i naprawkami.

Zastrzega się częściowe rozdanie robót.

Nadaż może być zgłoszoną także na poszczególne okręgi.

Roboty muszą się rozpocząć natychmiast po przyznaniu.

Terminy ukończenia robót, do których się oferent zobowiązuje, mają być uwidocznione w wykazie cen.

Ustalenie cen nastąpi wedle cen jednostkowych.

Złożenia wadyum nie wymaga się Przedsiębiorcy, których oferty zostaną przyjęte, mają jednak złożyć dla zabezpieczenia kaucyę gwarancyjną w wysokości 5% od sta od wynagrodzenia za oddane im roboty i dostawy.

Potrzebne do wnoszenia nadaży załączniki i formularze można otrzymać w c. k. Ministerstwie robót publicznych w Wiedniu IX., Porzellangasse 33 a (Liechtensteinstrasse 46 a) III. piętro, drzwi Nr. 276 w dnie powszednie od godziny 10 do 1.

Na wniesione we właściwym czasie podanie będą załączniki oferentom na ich koszt przesłane pocztą.

Nadaże ostemplowane po myśli obowiązujących przepisów należytościowych i podpisane w sposób firmie właściwy winne być wniesione najpóźniej do dnia 13 marca 1917 do godziny 12 w południe w opieczętowanych kopertach oznaczonych napisem: „Oferta na wymianę miedzianych kotłów przy piecach łazienkowych“, do protokołu podawczego wspomnianego Ministerstwa w Wiedniu IX., przy Liechtensteinstrasse Nr. 46 lub jako przesyłka polecona nadana przez oferenta na jego koszt na pocztę na dwa dni przed upływem wyżej zakreślonego terminu.

Do ofert należy dołączyć podpisane warunki ofertowe oraz wykaz cen po dokładnem wypełnieniu wszystkich punktów.

Do zgłaszania ofert wolno użyć tylko urzędowych formularzy i załączników.

Otwarcie ofert odbędzie się we środę 14 marca b. r. o godzinie 10 przed południem w Ministerstwie robót publicznych w Wiedniu IX., Porzelangasse 33 a, III. piętro, Nr. drzwi 231 przy dopuszczeniu oferentów.

Przyznanie robót nastąpi przez Ministerstwo robót publicznych najdalej 27 marca 1917.

Z c. k. Namiestnictwa.

Biała, dnia 3 marca 1917.

L. 5306/XVII./2123. (893)

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z 3 marca 1917 L. 5306/XVII./2123 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośnii i Hercegowiny.

Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercegowinie, c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 3 lutego 1917 L. 3001/XVII./1193 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolniczego z 23 lutego 1917, L. 7804 względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny, co następuje a mianowicie z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Gracanica, Krupa i Mostar obszar wiejski.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6. sierpnia 1909 Dz. p. p. Nr. 177, przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tejże ustawy oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

Licytacye.

E. IV. 245/16 (4). Edykt licytacyjny. Na żądanie Łemkiwskiego „Sojuzu“ w Nowym Sączu odbędzie się dnia 12 kwietnia 1917 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 65 licytacya realności obj. lwh. 27 i 154 ks. gruntowej gminy Krasne potockie wraz z przynależnościami, składającej się z budynków gospodarczych. Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a) realność lwh. 27 gm. Krasne potockie na 3485 kor. 96 hal., b) realność lwh. 154 gm. Krasne potockie na 9146 kor. 88 hal. Najniższa cena wynosi ad a) 2324 kor., ad b) 6098 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 117.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 18 lutego 1917. (887)

Wyroki prasowe.

Nr. 50 (869

Das k. k. Kreis- als Preßgericht Trient, derzeit in Mezolombardo (Süd-Tirol), hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Februar 1917 Pr. 29,17, die Weiterverbreitung der Ansichtskarten aus der Druckerei Scotoni & Vitti in Trient, Text von G. Mazzini, beginnend mit „Itali no sia il pensiero“ und endend mit „a lavorare per l' umanita“ nach § 58 c St.-G. verboten

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der Nummer 2 der periodischen Druckschrift: „L' Ukraine“, Druckort Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 4 Februar 1917.

Die Verbreitung des Heftes 1 der periodischen Druckschrift: „Neue Wege“, Druck und Verlag R. G. Zbinden in Basel, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 7 Febuar 1917.

Die Verbreitung der Nummern 3 und 4 der periodischen Druckschrift: „Israelitisches Wochenblatt für die Schweiz“, Druck und Verlag: G. von Ostheim, Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 9 Februar 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1 der periodischen Druckschrift: „Boljetin“, Druckort: Genf, Verlag: Imprimerie israelite, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 15 Februar 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Austrya a Polska podczas wojny“, Druckort Warschau 1916, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 15 Februar 1917.

Die Verbreitung der Nummer 2 der periodischen Druckschrift: „Frauenbestrebungen“, Druck und Verlag Zürcher u. Furrer in Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 15 Februar 1917.

Spadki.

A. 968/15 (14). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. — C. k. Sąd powiatowy w Limanowej ogłasza, że dnia 20 sierpnia 1915 w Starejwsi zmarła Katarzyna Młynarczykowa pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Antoniego Młynarczyka i Józefa Wojcieszaka nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorami Janem Młynarczykiem i Józefem Wojcieszakiem ustanowionymi dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 9 grudnia 1916. (874 2—3)

A. 732/16 (11). Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Kwaśniak rolnik z Słopnic królewskich, zmarł dnia 1 kwietnia 1916 w Pyszkowcach na wojnie. Ostatnie rozporządzenie, nie znaleziono. Dziedzicami ustawowymi są: Zofia Kwaśniak, której miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa, przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora Józefa poręby rolnika z Słopnic królewskich. (873 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.

Limanowa, dnia 14 listopada 1916.

Amortyzacye.

T. 85/16 (2) Na wniosek Maryi Sembratowicz wdraża się postępowanie edyktalne co do książeczek wkładkowych Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku a to Nr. 2271 na kwotę 4553 kor. 27 hal. opiewającej wystawionej na imię Maryi Sembratowicz, Nr. 2673 na kwotę 230 kor. 28 hal. opiewającej, wystawionej na imię Wiry Sembratowicz, Nr. 3614 na kwotę 1053 kor. 94 hal. opiewającej wystawionej na imię Juliana Sembratowicza. Posiadacza wzywa się, ażeby te książeczki wkładkowe w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w Sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty do Sądu wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałyby te książeczki uznane jako bezskuteczne i pozbawione prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 7 lutego 1917. (877 2—3)

T. IV. 21/16 (2). Na wniosek Jakóba Spreia w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy udziałowej w Nowym Sączu, stow. zar. z ogr. poręką Nr. 310 na nazwisko Jakób Sprei i sumę 384 kor. 11 hal. opiewającą. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (886 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 19 stycznia 1917.

T. 46/16 (3). Na wniosek Zakładu kredytowego w Turce, wdraża się celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla wystawionego w Turce dnia 10 sierpnia 1914 bez wypełnionej daty płatności podpisanego przez Majera Ertla w Libuchorze jako akceptanta a Mojżesza Ertla jako wystawcy a opiewającego na kwotę 1800 kor. Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną, zaś zobowiązanym zakazuje się uiszczenie wypłaty na poczet tego weksla od dnia doręczenia im tego edyktu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 12 stycznia 1917. (849)

Kuratele.

P. X. 38/17 (14). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 13 lutego 1917 l. cz. L. X. 10/16 (12) pozbawiono całkowicie własnowolności Lipmana Bornsteina kupca zamieszkałego w Krakowie ul. Krakowska 30 a to z powodu choroby umysłowej nieudolności umysłu. Kuratorem — doradcą — ustanowiono Mindlę Bornstein.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział X.

Kraków, dnia 13 lutego 1917. (888)

P. X. 22/17 (7). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie z dnia 30 stycznia 1917, L. X. 42/16 (5) pozbawiono całkowicie własnowolności Adama Czabana lat 16 liczącego, zamieszkałego poprzednio w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 7 a to z powodu nieudolności umysłu Kuratorem ustanowiono WP. Jana Czabana c. k. Radcę Dworu ul. Zwierzyniecka 7.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział X.

Kraków, dnia 30 stycznia 1917. (889)

P. 51/17 (3). Uchwałą tutejszego Sądu z 17 stycznia 1917 l. L. 2/17 (6) pozbawiono całkowicie własnowolności Sarę Grün zamieszkałą poprzednio w Lisku, obecnie w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Małkę Grün z Liska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 17 stycznia 1917. (894)

Firmy.

Firm. 116/16 Rg. C. 30. Przypomnienie z urzędu, że tus. uchwała z 23 listopada 1916 Lcz. Firm. 108/16 Rg. C 30 stała się prawomocną zatem wpis uskutecznony w rej. firmowym Rg. C. 30 „Młyn walcowy“ w Zręcinie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wykreślić należy. Jasło, 16 grudnia 1916. Gromadzki mp. Wskutek powyższego przypomnienia zarządzony w myśl ts. uchwały z dnia 16 września 1916 Firm. 80/16 w ts. rejestrze handlowym wpis firmy „Młyn walcowy w Zręcinie spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ jako nieistniejąca się wykreśla. Data wpisu 15 stycznia 1917.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.

Jasło, dnia 30 grudnia 1916. (893)

Firm. 10/17 Stow. II. 198. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krempna. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członkowie wystąpili: ks. Stefan Gajda, Hryć Huczwara, Stefan Dyczko, Iwan Procko, Mikołaj Irycki. 3. Członkowie dyrekcyi wybrani: Jan Reszetar z Krempny przewodniczący, Iwan Kobelak z Krempny zastępca przewodniczącego. Aleksy Fedak z Krempny, Marya Haszczyc z Krempny, Iwan Smarykowicz z Kotani członkowie zarządu. Data wpisu: 12 lutego 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. IV.

Jasło, dnia 3 lutego 1917. (846)

Firm. 56 Stow. II. 1514. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Jodłówka tuchowska. Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Jodłówce tuchowskiej, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Jan Mikoś i Jan Swoszowski. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Antoni Wańtuch i Wojciech Wańtuch. Data wpisu: 9 września 1916.

C. k. Sąd obwodowy j. handl. Oddz. IV.

Tarnów, dnia 11 września 1916. (857)

Doniesienia prywatne.